

Pismo przeznaczone głównie dla mieszkańców województwa przemyskiego.
Dostępne także w Krośnieńskim, Rzeszowskim i Tarnobrzeskim.
Kupisz raz - będziesz kupować stale!

POGRA NICZE

TYGODNIK
ZALEŻNY
OD CZYTELNIKÓW

ROK III NR 23 (106)

8 CZERWCA 1993 r.

NR INDEKSU 371920 CENA 2500 zł

„Wypiąć się” na bohaterów

REWELACYJNE ZASADY



EUROPEJSKI
FUNDUSZ
LEASINGOWY
Ltd

Przemysł
tel. 21-06

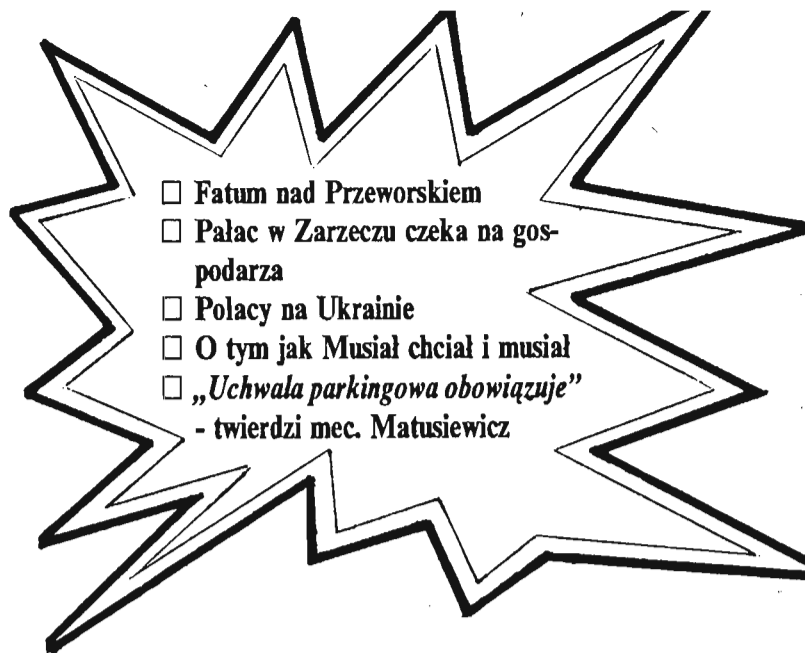
31 grudnia 1943 roku mieszkańcami Przemysła wstrząsnęła wiadomość, że przy ul. Poniatowskiego – na tzw. Małym Rynečku na Zasaniu – Niemcy rozstrzelali 10 zakładników; Antoniego Gawła, Michała Hrynkiwicza, Grzegorza Husaka, Mikołaja Husia, Walentego Kulona, Zdzisława Miszakiewicza, Władysława Peczkę, Stanisława Plisia, Kazimierza Rowińskiego, Henryka Tykę. Jak się później okazało, wielu spośród nich było żołnierzami Armii Krajowej (co celowo podkreślam). W 1971 roku ówczesny Związek Bojowników o Wolność i Demokrację uczcił ich pamięć zamieniając ścianę domu, pod którą zginęli, w pomnik zwany od tego czasu potocznie

ścianą śmierci. Uczynił to przy znacznym wsparciu finansowym Miejskiej Rady Narodowej (co również podkreślam).

Mijały lata. W rocznicę tragicznej śmierci zakładników i przy okazji uroczystości państwowych palono tu znicze, składano wieńce i kwiaty, stawiano warty honorowe, aż nadszedł czas przemian politycznych. Mocniej niż poprzednio zaczęto podkreślać zasługi Armii Krajowej w walce z Niemcami i sowietami, a jednocześnie jakby zapomniano o rostrzelanych. Poszarzała ściana, nie ma kwiatów, nie świecą się znicze, przypadł gdzieś nastrój tego miejsca.

Nie jest to jedyny przykład „wypięcia się” na historię oraz bohaterów – przed paru laty, wydano panu W. zezwolenie na wybudowanie na przyległej parceli piętrowego domu. Zlokalizowano go w ten sposób, że nowe mury przylegają do ściany śmierci. Okna usytuowano tak, że aby mogły spełniać swoje zadanie, musi ulec rozbiorce mały budynek, pod którego tylną ścianą odbyła się egzekucja. Żeby było wesoło, 21 maja br. władze

ciąg dalszy na str. 2



- Fatum nad Przeworskiem
- Pałac w Zarzeczu czeka na gospodarza
- Polacy na Ukrainie
- O tym jak Musiał chciał i musiał
- „Uchwała parkingowa obowiązuje” - twierdzi mec. Matusiewicz



Ściana śmierci i wmurowana w nią tablica przedstawia optakany widok. Fot. JERZY MAKARA

„...Żyliśmy dość długo złudzeniami” (w jarosławskim PKS-sie po raz drugi)

List jest obszerny, liczy prawie pięć stron. Oprócz głównej adresatki, p. premier Hanny Suchockiej, skierowany został w odpisach do dziwięciu „podadresatów”, w tym do redakcji „Pogrnicza”. Jego autorzy, czyli „postępowa część załogi PKS w Jarosławiu” – jak sami siebie określili – piszą, że żyli dość długo złudzeniami, czują się więc nieusatysfakcjonowani i „odarci z wszelkich złudzeń”. O co im chodzi?

Bój o racje

W lutym br. załoga jarosławskiego PKS-su zastrajkowała, domagając się natychmiastowego odwołania dyrektora, przywrócenia do pracy niesłużnie zwolnionych pracowników i wstrzymania likwidacji ruchu towarowego. Pisaliśmy o tym dość obszernie w artykule „Smak zwycięstwa” (16 marca br.). Żądaniem załogi stało się wówczas zadość. Zwolniono przede wszystkim niechcianego dyrektora (postulat ten – jako „bezinwestycyjny” – łatwy był do spełnienia), powierzając tymczasowy zarząd przedsiębiorstwem inż. Stanisławowi Ge-

mrze, dotychczasowemu zastępcy kierownika warsztatu naprawczego. Wydawało się, że konflikt został w ten sposób zażegnany, tym bardziej, że inż. Gemra nie miał (przynajmniej wówczas) wyraźnych przeciwników, a powierzone mu obowiązki starał się wypełniać z uwzględnieniem opinii załogi.

I oto, jak grom z jasnego nieba, spadł mu na głowę wspomniany list, w którym obwinia się go o brak kwalifikacji do kierowania przedsiębiorstwem, wejście w posiadanie mieszkania w bloku zakładowym w okolicznościach co najmniej wąt-

pliwych, niekorzystną zmianę statutu i struktury przedsiębiorstwa, terroryzowanie i prześladowanie ludzi „tylko za to, że nie byli za nim”, nepotyzm, sprzeciwianie się prywatyzacji przedsiębiorstwa itp.

Wraz z inż. Gemrą ostrej krytyce poddani zostali trzej dalsi członkowie obecnego kierownictwa przedsiębiorstwa, w tym Jan Słoma, przewodniczący rady pracowniczej, którym zarzucił się szereg przewinień, jednak bez podania konkretnych przykładów potwierdzających ich prawdziwość. W tej sytuacji list zasługiwałby

ciąg dalszy na str. 2

Zrzutka na salę

Jest sala, a jakby jej nie było. Co prawda Liceum Ogólnokształcące w Przeworsku wzbogaciło się ostatnio o tak potrzebną szkołę salę gimnastyczną, niestety do celów sportowo-rekreacyjnych nie może ona, jak dotąd, być wykorzystywana. Po prostu inwestycja ta nie została jeszcze ukończona. Na prace wykończeniowe brakuje, bagatela, kilkuset milionów złotych, których dyrekcja szkoły znikąd zdobyć nie może.

W Przeworsku nie załamują jednak rąk. Pedagogzy i uczniowie zaczęli ostatnio poszukiwać sprzymierzeńców (sponsorów), których pomoc i wsparcie (niekoniecznie finansowe) pozwoliłoby na ostateczne zakończenie owych prac. Ewentualni sprzymierzeńcy będą mieli możliwość nieodpłatnego korzystania z sali.

(zs)

Tylko u nas!!!

TESTERY BANKNOTÓW

„MIKROKOMPUTERY” S.A.

Przemysł
ul. Grunwaldzka 97
tel./fax 46-160

Kupisz także
KOMPUTERY IBM
po znacznie obniżonej cenie
(śr. obniżka 1-1,5 mln zł)

GW-274/2

ŚRODKI
OCHRONY ROŚLIN
najtaniej
W
Przemysłu

Sklep
„KWARRANTANNA”
pl. Na Bramie 8
(w podwórzu)

Zapraszamy
od 9 do 17

GW-224/5

SPÓŁKA CYWILNA

„AGRO”

PRZEMYŚL, ul. Zamoyskiego 2, tel. 62-21
JAROSŁAW, ul. Cegielniana 3, tel. 30-11

informuje, że
15 czerwca 1993 r. uruchamia

SKŁAD CELNY

w Przemysłu, ul. Zamoyskiego 2

Oferta obejmuje konsygnację
i konfekcjonowanie towarów

GW-269/2

„Wypiąć się na bohaterów”

ciąg dalszy ze str. 1

miasta rozesłały do kilku organizacji społecznych (m.in. do Związku Kombatantów RP i Związku Obrońców Przemysła) pisma następującej treści: „W związku z zaistniałą sytuacją pilnej rozbiórki obiektu przy ul. Poniatowskiego (Mały Ryneček) w Przemysłu, na którym znajdują się tablice

upamiętniające miejsce stracek, istnieje konieczność przesunięcia muru wraz z tablicami.

Urząd Miasta w Przemysłu zwraca się z prośbą o wyrażenie opinii w powyższej sprawie...”

Pismo zredagowano przebiegle. Przemilczano w nim wcześniejsze wydanie zezwolenia na budowę oraz

fakt kolizji obiektu z miejscem czczonego przez kombatantów II wojny światowej, nie wspominając już o rodzinach poległych. Wygląda na to, że powoli – w imię różnych idei i prywatnych interesów pozabawimy się w Przemysłu pamiętek historycznych. Czy może istnieć naród, który sam odcina się od własnych korzeni? Tak się dzieje w Przemysłu i nie tylko w tym przypadku, choć ten jest wyjątkowy. Krytykowana PRL uczciła śmierć akowców, a najjaśniejsza III Rzeczpospolita chce puścić ich w niepamięć.

Można bowiem przenieść tablice pamiątkowe, przesunąć na specjalnych urządzeniach obiekty zabytkowe a nawet kościoły, przeprowadzać ekshumacje, lecz nie można w innym miejscu napisać: „tu zostali rozstrzelani”. Nie byłaby to prawda. Zaślepieni lub zacietrzewieni zaczynamy mieć historię „w małym poważaniu, w przeciwieństwie do narodów za-

chodniej Europy, którym tak bardzo chcemy dorównać (znalazłby tam nawet pomnik Stalina; nikt go nie czci, ale przypomina ludziom, że był taki despot). Postępujemy tak nie od dziś. W czasach Polski Ludowej usunięto popiersie Józefa Piłsudskiego z koszar przy ul. 29 Listopada, ścięto metalowy krzyż nad mogiłą ukraińskich żołnierzy Petlury – sojusznika Piłsudskiego z czasów wyprawy na Kijów, zniknęły krzyże na wzniesieniu za parkiem. W 1985 roku przesunięto na cmentarzu głównym płytę poświęconą legionistom, by w tym miejscu można było wybudować prywatny grobowiec. W ramach ideologicznego odwetu w ostatnich latach wywieziono na śmietnik generała Świerczewskiego (a może bohater jeśli to prawda, że jego śmierć była inspirowana przez NKWD?).

Zdjęto z muru kamienicy przy ul. Chopina tablicę poświęconą nauczycielom, którzy zginęli w czasie okupa-

cji, prowadząc tajne nauczanie. Gdyby tak lepiej „pogrzebać w pamięci” dołożyłbym jeszcze kilka grzechów obydwu „zawsze posłusznym” stronom.

Jaki los czeka ścianę śmierci? Jest na niej pamiątkowa tablica, krzyż Virtuti Militari, tarcza Grunwaldu z mieczami, nazwiska rozstrzelanych i Chrystus rozpięty na krzyżu, a więc nic co mogłoby urazić aktualne poglądy polityczne kierowniczych gremiów. Może jednak znajdzie się sposób na uratowanie ściany śmierci na Małym Rynečku. Związek Obrońców Przemysła sugeruje aby stary budynek ewentualnie rozebrać, a jego tylną ścianę, nieco obniżoną, pozostawić. Tylko na czyj koszt przeprowadzić te roboty? Chyba nie Związku Kombatantów RP ani też rodzin osób rozstrzelanych. Władze lub reprezentujący je urzędnik wiedzieli co czynią, a pan W. – na co się porywa. Z. ZIEMBOLEWSKI

„... Żyliśmy dość długo złudzeniami”

(w jarosławskim PKS-ie po raz drugi)

ciąg dalszy ze str. 1

na potraktowanie jak zwykły anonim, nie posiada bowiem choćby jednego podpisu, a powoływanie się na „postępową część załogi” mankamentu tego nie eliminuje. Jeśli jednak zdecydowałem się na pójście jego śladem, to wyłącznie ze względu na społeczną wagę problemu oraz fakt, że konflikt w jarosławskim PKS-ie głośny był w swoim czasie nie tylko w naszym województwie.

Druuga strona medalu

Jan Słoma, przewodniczący rady pracowniczej, z którym rozmawiałem pod nieobecność kierownika przedsiębiorstwa, nie potwierdził żadnego z zarzutów. Stwierdził natomiast, że pod rządami nowego kierownika wiele zmieniło się na lepsze w przedsiębiorstwie. Dokonano wymiany kadry kierowniczej m.in. w dziale plac, przewozach pasażerskich i kontroli technicznej. Wymieniono również reworizatorów. Pracownicy (administracyjni i warsztatowi) otrzymali podwyżki

średnio o pół miliona złotych, zaś cała załoga zainkasowała jednorazowo po 300 tys. złotych tytułem specjalnej gratyfikacji. W przygotowaniu są podwyżki dla kierowców autobusów. Ruch towarowy przeznaczony do likwidacji przez poprzednie kierownictwo, funkcjonuje i przynosi zyski. – Gdyby było inaczej – mówi Jan Słoma – to byśmy zlikwidowali ten rodzaj działalności. – Ostatnio zakupiono 3 nowe autobusy, a jeśli pomyślna koniunktura utrzyma się do końca roku, to przedsiębiorstwo zamiast planowanych dziesięciu, zakupi

dwadzieścia nowych autobusów.

Działania podjęte przez nowe kierownictwo przyniosły już, jak widać, wymierne rezultaty. Stwarzają też pomyślną perspektywę dla przedsiębiorstwa i załogi. Tak przynajmniej widzi to zagadnienie przewodniczący Jan Słoma. Że zbyt jednostronnie? – zgoda, ale piszący te słowa nie miał możliwości zweryfikowania uzyskanych informacji, gdyż „strona przeciwna” wolała ukryć własne nazwiska za wygodną formą anonimu, nad czym należy jedynie ubolewać.

JERZY MAKARA

W ROK PO REFORMIE ADMINISTRACYJNEJ KRAJU i utworzeniu województwa przemyskiego, 1 lipca 1976 r. powstało Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego. Utworzono je z różnych przedsiębiorstw handlowych, których główne siedziby znajdowały się dotąd poza nowo utworzonym województwem: „Argedu”, Przedsiębiorstwa Handlu Meblami, „OTEX-u”, „Jubiler”, „Foto-Optyki”, ZURIT-u itd.

Tak zorganizowane przedsiębiorstwo handlu państwowego prowadziło obrót w zakresie artykułów nieżywnościowych (odzież, wyposażenie mieszkań, artykuły gospodarstwa domowego i sportowe, foto-optyczne, jubilerskie) oraz działalność usługową związaną ze sprzedażą tychże towarów. Hurt, handel i usługi pod szyldem WPHW prowadziło 186 sklepów, 15 magazynów hurtowych oraz 14 zakładów usługowych. Średnie zatrudnienie wynosiło około 1000 osób.

W pierwszym okresie istnienia WPHW wielu ówczesnych pracowników handlu miało wątpliwości czy reorganizacja ta była potrzebna. Nikt jednak nie stracił pracy, a nowe warunki pozwoliły na szybką aklimatyzację. Już w pierwszym roku swojej działalności WPHW osiągnęło zysk rzędu 33,5 mln złotych, z czego 70% odprowadzono do budżetu państwa w formie podatku.

Przez trzynaście kolejnych lat, aż do 1989 roku, przedsiębiorstwo pracowało z zyskiem, którego podział wyglądał mniej więcej tak, jak opisano powyżej. Systematycznie modernizowano placówki handlowe, inwestowano w lokale będące własnością spółdzielni mieszkaniowych, rozbudowywano bazę magazynową. Wre-

szcie, w 1987 roku przystąpiono do realizacji sztanदारowej inwestycji, jaką był „Dom Handlowy” w Przemysłu o powierzchni około 10 000 metrów kwadratowych. Planowany koszt budowy wynosił około 800 mln złotych.

1 stycznia 1989 r. minister handlu

W lipcu 1990 r. do zaciągniętego w NBP 3-miliardowego kredytu doliczono ... 3,5 mld zł odsetek i w ten sposób dobrze prosperujące przedsiębiorstwo stało się bankrutem. Bank przestał kredytować taką „złą” firmę – nie liczył się z tym, iż WPHW było dla niego jednym z większych

wania sklepów na rzecz właścicieli lokali: urzędów miast, spółdzielni mieszkaniowych, osób prywatnych itd.

W końcu 1991 roku okazało się, że WPHW „dorobiło się” straty rzędu ... 21,8 mld złotych, a mając jeszcze 130 pracowników dostarczyło fiskusowi

Rozkosze prywatyzacji

Śmierć przemyskiego WPHW

wewnętrznego i usług – w ramach tzw. decentralizacji uprawnień – przekazał przemyskie WPHW wojewodzie przemyskiemu, który od tej chwili stał się organem założycielskim przedsiębiorstwa. Zbliżały się reformy Balcerowicza i tak drastycznych przekształceń, jakie nastąpiły, nikt nie mógł przewidzieć – tym bardziej, że wyniki finansowe WPHW były jeszcze zadowalające. Koniec 1989 roku wykazał zysk w granicach 3 mld złotych, a podatek do budżetu i dywidenda pochłonęły odpowiednio 62 i 12 % zysku, tj. ponad 2,2 mld złotych. Dla załogi liczącej wówczas 805 osób, pozostało na nagrody 550 mln złotych. Te liczby jasno pokazują, że ludzie mieli pracę, a budżet nie małe pieniądze, zaś przedsiębiorstwo ciągle inwestowało z zamiarem tworzenia nowych miejsc pracy.

Rok 1990 rozstrzygnął o wszystkim! Nowe oprocentowanie kredytów (walka Balcerowicza z inflacją) spowodowało, że w pierwszych 6 miesiącach tego roku WPHW – po raz pierwszy w swojej historii – odnotowało stratę rzędu 0,8 mld złotych.

kredytobiorców, z którego bankowcy w końcu nieźle żyli. Ale co zrobić, zmieniły się realia gospodarcze i bank musiał być nowoczesny...

Koniec 1990 roku wykazał w bilansie WPHW stratę w wysokości ok. 600 mln zł, nie dzieliło się wśród załogi zysku, ale – a jakże – odprowadziło 562,5 mln zł podatku obrotowego oraz 204 mln zł dywidendy do budżetu państwa. Funkcjonowało jeszcze 60 punktów handlowych i pracowało 510 osób. W październiku tego roku dokonano pierwszych zwolnień grupowych, dalsze nastąpiły w okresie od stycznia do lipca 1992 r.

Utrata tzw. zdolności kredytowej i rosnące zadłużenie było wystarczającym powodem, aby 1 sierpnia 1991 roku wojewoda przemyski ogłosił likwidację WPHW – bez możliwości przekształcenia. Ustanowiony likwidator nie miał nic do powiedzenia, otrzymując zadanie „przygotowania przedsiębiorstwa do upadłości”, choć właściwie powinien to uczynić organ założycielski. Praca likwidatora sprowadzała się do dalszych zwolnień pracowników, odda-

ponad 72 mln złotych podatku i należności z tytułu dywidendy. Bilans roczny posłużył jako uzasadnienie do wniosku likwidatora o ogłoszenie upadłości, co uczynił Sąd Rejonowy w Przemysłu 13 lutego 1992 roku.

Nareszcie! Województwo przemyskie zostało „uwolnione” od WPHW. Zastąpiły je rozmaite spółki i firmy handlowe.

CO OSIĄGNIĘTO LIKWIDUJĄC wysoce dochodowe i dające pracę blisko 1000 osób przedsiębiorstwo? Jakże konkretnie korzyści przyniosła ta „prywatyzacja” i komu? Nie jestem odosobniony w opinii, że państwu na pewno nie. Czy wpływy podatkowe z powstałych na „gruzach” WPHW nowych podmiotów gospodarczych chociażby tylko zrównoważą potężne koszty likwidacji przedsiębiorstwa – miliardy wypłacone w formie odpraw i „kuroniówek”, ogłoszeń o przetargach i likwidacjach kolejnych składników majątku WPHW itd. itd.? Kto weźmie na siebie odpowiedzialność za „interes”, do którego dziurawy budżet państwa per saldo

Fraszki

PARLAMENTARZYSTOM

„Nie zawsze daje coś ci Wotum nieufności.”

ESKALACJA

Strajki, napięcie, I... po parlamencie!

KTO POD KIM DOŁKI KOPIE...

Obalili gabinet i się potwierdziło: „Nie czyn drugiemu, co tobie niemilo”!

afa.

na pewno dopłacił i nadal będzie dopłacać? Jeśli wziąć pod uwagę, że przemyskie WPHW jest tylko jedną z tysięcy w podobny sposób „przekształcanych” firm, to rzecz idzie o biliony złotych – być może te same, których teraz tak drastycznie państwu brakuje...

Kandydat narodowy na posła do parlamentu z Przemysłu w wyborach z 1911 roku dr Ernst Adam głosił w swojej kampanii wyborczej, że „błędem było oddanie handlu i przemysłu w obce ręce”. Słynne były wówczas hasła „kupujmy u swoich”, „stwarzajmy nasz rodzimy handel”. Dzisiaj, w III Rzeczypospolitej, to wszystko robione jest akurat na odwrót: to głównie prywatny i obcy kapitał ma zaważać polską gospodarkę, bez względu na koszty, które i tak poniesie to biedne społeczeństwo. Czy nie warto uświadomić nowym władcom RP, że jak najbardziej aktualnym dla ich „polityki” hasłem powinno być powiedzenie: „Przekształcenia – tak, wypaczenia – nie!”?

J. LIPIŃSKI

PS. Ostatnim akordem w dziejach „prywatyzacji” WPHW była sprzedaż mocno zaawansowanej budowy Domu Handlowego w Przemysłu. Dotychczasowy owoc pracy budowlanych wraz ze zgromadzonymi materiałami i elementami wyposażenia – o wartości ocenianej na ok. 7 mld złotych – sprzedano za 2,8 mld złotych, przy czym nowy nabywca zapłacił gotówką ... 1,2 mld zł, a resztę rozłożono mu na raty. Konkurent był gotów wyłożyć gotówką o 400 mln zł więcej, ale prowadzący sprawę (aukcję, licytację, przetarg?) sędzia uznał, że ta pierwsza oferta była korzystniejsza.

J.L.

☎ 69-81

ONKOLOGICZNY TELEFON ZAUFANIA

(Przemyśl, wtorek, 17-19)

Odpowiada

lek. Jan Hołowka

■ Jestem 12 miesięcy po cięciu cesarskim. W okresie miesiączki, w dolnej części blizny, występuje zasinienie, ból. Jaka jest tego przyczyna?

— Jest to gruczolistość (endometriozą), polegająca na obec-

ności elementów błony śluzowej trzonu macicy poza jej jamą. W trakcie zabiegu operacyjnego, dochodzi do przypadkowego wszczepienia komórek w powłoki (blizna pooperacyjna). Leczenie operacyjne, hormonalne.

■ Czy krwimocz jest głównym objawem raka nerki?

— Nie. Może być m.in. w chorobach urologicznych (ostre zapalenie, kamica np. pęcherza moczowego — patrz zdjęcie), w chorobach nerek (uogólnione lub ogniskowe zapalenie kłębków nerkowych), skaza krwotoczna (znaczna małopłytkowość), zaś u kobiet może pochodzić z dróg rodnych.



Kamienie usunięte z pęcherza moczowego pacjentki oddziału urologicznego WSZ w Przemyślu.

Poseł na „przebitce”

Sporym zainteresowaniem naszych parlamentarzystów cieszy się ponoć drogowe przejście graniczne w Medyce i to nie tylko z okazji służbowych wyjazdów wybrańców narodu, ale i biznesów, które niektórzy prowadzą, aby dorobić do skromnych diet i ryczałtów, tak marnie ostatnio zrewaloryzowanych.

Z ostatnich granicznych „przecieków” najbardziej przypadł nam do gustu przypadek pana posła, który z racji swojej przynależności partyjnej winien w Wielką Sobotę święcić jajka, a nie zajmować się interesami (mały transporcik „ład” do Rzeczypospolitej)...

J. Prosty

Fatum nad Przeworskiem?

Niemalże od 25 lat, kilkusetletni Przeworsk boryka się z problemem zaopatrzenia miasta w wodę. Przez tak długi okres ani władze wojewódzkie, ani lokalne nie potrafiły sprostać cywilizacyjnym wymogom. U progu lat 90-tych był polityk, który zainteresował się uciążliwym dla przeworszczan problemem. Rzucił nawet hasło: „Jeżeli chcesz w Przeworsku wodę, głosuj na Wojciechowskiego-wojewodę”. Niestety, wiatr historii szybko go zmiotł, a przeworszczanie nadal magazynowali wodę w wypełnionych po brzegi wannach.

M NIEJ WIĘCEJ DO 1970 r. CUKROWNIA „PRZEWORSK”, w ramach nadwyżek, dostarczała miastu wodę z własnego ujęcia w Gniewczynie Łańcuckiej. Gdy miasto zaczęło się rozwijać,

przystąpiono do rozbudowy sieci wodociągowej, nie pomyślano jednak o nowym wydajnym ujęciu.

Przeworsk jako laureat konkursów o tytuł mistrza gospodarności, stawił na budownictwo — szybko powstawały nowe osiedla, przybywało mieszkańców, lecz gdy odkręcono kurki w nowych „emkach” — z rur wydobył się jedynie złowieszczy charakter.

Stan niemal ciągłego niedoboru wody w mieście spowodowany niewydolnością jedynego ujęcia w Gniewczynie, trwał aż do lat 80-tych. Dopiero w 1982 r., na mocy porozumienia pomiędzy Urzędem Miasta a Wojewódzkim Zakładem Usług Wodnych w Przemyślu, poprowadzono wodociąg z pobliskiego Rozborza i rozpoczęto przekazywanie nadwyżek wody do Przeworska. Mimo że był to krok naprzód, sytuacja nie poprawiła się ani na jotę. Miasto nie było administratorem żadnego z dwóch ujęć. Otrzymywało wyłącznie nadwyżki, a dysponenti nie mieli interesu, aby zwiększyć ilości przekazywanej wody.

W 1986 r., w wyniku rozbudowy

dotychczasowego wodociągu i zainstalowania trzech studni głębinowych w Rozborzu-Trojanach, sytuacja poprawiła się na kilka miesięcy

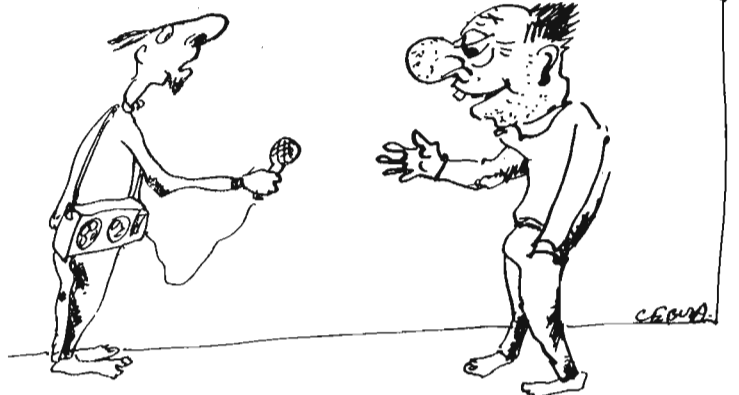
Przez następne 4 lata zużycie wody systematycznie wzrastało, a jej ilości malały. Dla mieszkańców Przeworska była to prawdziwa gehenna. Niedolność władz miasta i ogólny marazm doprowadziły do tego, że nieskomplikowany w istocie rzeczy problem, urósł do rangi cywilizacyjnego absurdu.

J EDYNYM SPOSOBEM NA ZAŁATWIENIE SPRAWY WODY i naprawienie błędów popełnionych przed 20-tu laty, było szybkie ustanowienie jednego producenta i dyspozytora ujęć wodnych, który realizowałby zadania Urzędu Miasta. Łatwo powiedzieć, trudniej wykonać.

Co prawda w 1990 r. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przejmuje od cukrowni eksploatację ujęcia w Gniewczynie, ale ujęciem w Rozborzu od lipca 1991 r. administruje Urząd Gminy.

Latem 1992 r. sytuacja kryzysowa osiągnęła apogeum. Susza i niewła-

MNIE TAM WODY WYSTARZA, BO PIJE TYLKO WODĘ, A WODY TO TYLKO SZKLANECZKA NA KACA, NAKAPIE PRZEZ NOC.



ściwa eksploatacja ujęcia w Rozborzu przez gminę spowodowały racjonowanie wody 2 razy dziennie. W takim stanie rzeczy, obecne władze Przeworska podjęły decyzję o budowie miejskiej stacji uzdatniania wody w Rozborzu. Nowe ujęcie, choć oficjalnie nie oddane do użytku, pokrywa zapotrzebowanie miasta na wodę w 40 %.

PO WIELU PERTURBACJACH OSIĄGNIĘTO WAŻNY CEL.

Jedynym dysponentem ujęć w Gniewczynie i Rozborzu jest, powstały w 1991 r., Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej podległy Urzędowi Miasta. Zdaniem dyrekcji zakładu, przy racjonalnym użytko-

waniu, wody nie powinno brakować.

Wydawałoby się, że burzliwa historia braku wody w Przeworsku wreszcie dobiegła końca. Tymczasem w maju tego roku, wojewoda przemyski ogłosił przetarg na poszukiwanie kruszywa naturalnego na terenie gminy Tryńcza — w Gniewczynie Łańcuckiej. Chodzi o udokumentowanie złóż i ewentualną budowę zwirowni. Jeżeli zwirownia powstanie, nastąpi wyeliminowanie ujęcia na Wisłoku, gdyż pobór piasku i żwiru powoduje obniżanie poziomu wody w studniach głębinowych.

Czyżby zatem nad Przeworskiem zawisło fatum?

RYSZARD ORZECZOWSKI
Rys. HENRYK CEBULA

Ten dzień szczególnie

Szczególne święto — DZIEŃ MATKI — muzyką, piosenką i recytacjami uczcili w Przemyślu uczniowie Szkoły Podstawowej nr 10, Społecznego Ogniska Muzycznego i Zespołu Szkół Muzycznych, którzy wystąpili w czasie koncertu w Towarzystwie Muzycznym.

Również w wielu innych szkołach i parafiach w województwie odbyły się podobne spotkania z matkami, a towarzyszyła im zawsze niepowtarzalna atmosfera.

Tekst i zdj. R.B.

„Pierwszaki” z SP nr 10 podczas imprezy w Dniu Matki.



Motto:

„Osoba umysłowo upośledzona ma tak dalece, jak to jest możliwe, te same prawa, co inni ludzie”.

(z Rezolucji 2856 Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 20 grudnia 1970 r.)

„Otwórzmy przed nimi życie”

Pierwsze, co zwraca uwagę odwiedzającego tę placówkę, to spokój, cisza i wszechobecna czystość i porządek. Aż wierzyć się nie chce, że w pomieszczeniach, w których przebywa jednorazowo prawie pięćdziesięcioro dzieci (w tym 23 w ramach pobytu całodziennego) i 21 osób personelu, możliwe jest utrzymanie tak idealnej czystości.

Jestem w OŚRODKU REHABILITACYJNO-WYCHOWAWCZYM POLSKIEGO STOWARZYSZENIA NA RZECZ OSÓB Z UPOŚLEDZENIEM UMYSŁOWYM W JAROSŁAWIU, działającym tu dopiero od lutego br., a już mogącym się pochwalić nie tylko wysokim stopniem zorganizowania, lecz przede wszystkim konkretnymi osiągnięciami.

Problematyka działań ośrodka jest tak rozległa i skomplikowana, jak złożona i skomplikowana jest osobowość dziecka upośledzonego umysłowo. Statut Stowarzyszenia w art. 5 określa jego cele jako „działanie na rzecz tworzenia jak najkorzystniejszych warunków do pełnego fizycznego i osobowego rozwoju ludzi upośledzonych umysłowo oraz aktywnego i godnego uczestnictwa ich w życiu społecznym, a także pomoc ich rodzinom”. Te właśnie cele w odniesieniu do dzieci spełnia jarosławski ośrodek.

Zorganizowany — jak już wspomniałem — przed trzema miesiącami, początkowo na bazie pomieszczeń

parterowych Żłobka nr 1, przekazanych na ten cel przez władze miejskie na okres 25 lat, ma w niedługim czasie przejąć cały obiekt, co pozwoli na pełne rozwinięcie działalności rehabilitacyjnej i dydaktycznej, obejmującej około 60 dzieci w ramach pobytu dziennego, plus dzieci dochodzące, prz czym — jak zapewnił Zenon Barszcz, koordynator ds. organizacji ośrodka — żadne dziecko nie zostanie odrzucone.

Pani Maria Wołoszyn, dyrektorka tej placówki, jest przykładem pedagoga rozumnego (ukończona filologia polska, pedagogika specjalna i logopedia), umięjącego odnaleźć złoty środek pomiędzy odruchem serca (tak ogromnie ważnym w pracy z dziećmi niepełnosprawnymi), a tym, co dyktuje „mędrca szkiełko i oko”. Również w kontaktach z prasą przedkłada wizję lokalną nad jałową gadaninę w zaciszu dyrektorskiego gabinetu. Zwiedzamy więc kolejno pomieszczenia ośrodka. W poszczególnych pokojach-gabinetach zastajemy przy pracy specjalistów (pedagogów, psychologów, logopedów, artystów-plastyków, muzykoterapeutów, rehabilitantów) prowadzących zajęcia w kilkuosobowych grupach. Dla laika wszystko jest tu obce i niezrozumiałe, z wyjątkiem stosunku personelu do dzieci, nacechowanego serdeczną troską i pełną zrozumienia cierpliwością w powtarzaniu poszczególnych ćwiczeń.

Fragment koncertu z okazji tegorocznego Dnia Matki.

Fot. DARIUSZ MOSKWIAK

Ale nieprawda, jest też coś zrozumiałego i dla laika — to pracownia plastyczna, gdzie grupa dzieci, pod kierunkiem dwojga młodych artystów-plastyków, wyczarowuje z prostych materiałów obrazy i przedmioty o niewiarygodnej wręcz sile wyrazu i swoistym pięknem. — *Te dzieci są naprawdę uzdolnione* — powtarzam za ich nauczycielką. Z martwych kamieni i otoczków znalezionych nad Sanem, kilkoma pociągami pędzla potrafią stworzyć barwny świat zwierząt i przeróżnych istot, nie mówiąc już o obrazach malowanych w różnych technikach oraz gobelinach tkanych z benedyktyńską cierpliwością z resztek kolorowych nici podarowanych im przez „Jarlan”. Z sanwilowskich ścinków wykonuje się tu piękne i pomysłowe broszki, którymi — zgodnie z przyjętym zwyczajem — obdarowywane są nie tylko mamy, lecz i co zaciejsi goście odwiedzający ośrodek. O pracach dzieci można by pisać w nieskończoność. Ich wykonywanie pod nadzorem nauczycieli, przynosi dzieciom nie tylko określone umiejętności, lecz przede wszystkim prawdziwą radość tworzenia.



Wróćmy jednak do problemów egzystencjalnych ośrodka. Jest on uwięzieniem ponad dziesięcioletniej pracy jarosławskiego koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. — *Kiedyś* — mówi Ryszard Trunkwalter, prezes koła — *obejmowaliśmy teren powiatu jarosławskiego oraz Przeworsk i Lubaczów, a nawet niektóre osoby z Przemyśla. Koło liczyło wówczas ponad 300 członków. Dysponowaliśmy oddziałem specjalnym w przedszkolu. Dzieci, wraz z rodzicami, uczestniczyły w turnusach rehabilitacyjnych, nawiązywały się więzi międzyludzkie, wymieniano doświadczenia, dzielono się spostrzeżeniami z pracy z dziećmi. Dla wielu rodziców było to bardzo cenne, nie czuli się osamotnieni w walce z losem.*

Obecnie koła Stowarzyszenia istnieją prawie we wszystkich miastach w województwie, choć Jarosław nadal przoduje, czego dowodem jest utworzenie (jako jedenastego w kraju) Ośrodka Rehabilitacyjno-Wychowawczego. Korzystają zeń dzieci głównie z Jarosławia, ale też i z po-

bliskich gmin, a nawet z okolic Sieniawy, Pruchnika i Radymna. Zgodnie z przestrzeganą tu zasadą integracji, dzieci mają szeroki kontakt z byłymi wychowankami, a także z uczniami innych szkół. Przede wszystkim jednak korzystają z rehabilitacji ruchowej, korekty wad wymowy oraz rewalidacji intelektualnej.

Stowarzyszenie jest organizacją pozarządową, nieochodową, działającą na zasadzie samopomocowej, stąd tak ważna jest przychyłność i pomoc innych organizacji, instytucji i osób prywatnych. Organizatorzy jarosławskiego ośrodka nie wyciągają do nikogo ręki o pomoc, lecz jest samo przez się zrozumiałe, że każda forma owej pomocy potraktowana tu będzie jako wkład w wielkie, humanitarne dzieło pomocy potrzebującym.

Na zakończenie prosba od dyrekcji ośrodka do rodziców zamierzających ewentualnie skierować tu własne dzieci, aby dokonali zgłoszenia jeszcze przed wakacjami, co pozwoli zarówno im, jak i dyrekcji ośrodka uniknąć wielu kłopotów natury organizacyjnej.

JERZY MAKARA

PARTIA LUDZI TRZEŻWYCH WYPOWIADA WOJNĘ...

W politycznym kalejdoskopie kraju i naszego województwa zaistniała nowa partia — PARTIA LUDZI TRZEŻWYCH.

5 kwietnia br. w Zakroczymiu k. Warszawy odbył się Kongres Założycielski PLT, który dokonał wyboru władz centralnych. Prezesem Zarządu Głównego został Krzysztof Cackowski z Sopotu, a jego zastępcą — Andrzej Chomiak z Przemyśla. Ponadto dwóch innych przedstawicieli z Przemyśla weszło w skład władz centralnych. Partia Ludzi Trzeźwych zarejestrowana została w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie 6 kwietnia br. Jej tymczasowa siedziba znajduje się w Sopocie przy ulicy Kościuszki 33c/49.

25 kwietnia powołano w Przemyślu Zarząd Okręgowy PLT, którego biura umiejscowiono przy ulicy Barskiej 15 (w klubie abstynenta „ALFA”). Funkcję prezesa Zarządu Okręgowego powierzono Barbarze Pichur.

O wypowiedź na temat programu partii poprosił wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego PLT Andrzeja Chomiaka:

„Partię stworzyli działacze ruchów trzeźwościowych. Przyswiewala nam idea zintegrowania ludzi, którym bliskie są problemy związane z trzeźwością narodu polskiego. Trzeźwością rozumianą w sposób dosłowny. Bo przecież na co dzień spotykamy się z przypadkami „nietrzeźwości” pośród prominentnych postaci rządzących naszym krajem. „Nietrzeźwość” — to przecież nie tylko stan ograniczonej wydolności umysłowej spowodowany piciem alkoholu. Wypowiadamy więc walkę wszelkim przyczynom

prowadzącym do nietrzeźwości Wypowiadamy oczywiście wojnę wszystkiemu co przyczynia się do rozpijania Polaków. Jak łatwo zauważyć, nasz program ustawiony jest do pojęcia nietrzeźwości dwutorowo: alkoholizm, ale nie tylko... Podkreślam, przedmiotem naszego szczególnego zainteresowania, są przyczyny i usuwanie ich skutków. Jesteśmy więc partią, która trzeźwa ludzi będących propagatorami trzeźwości. Członkiem naszej partii może zostać praktycznie każdy, kto nie nadużywa alkoholu i kto nie należy do innej partii politycznej. Nie utożsamiamy się z żadną istniejącą opcją polityczną. Nie utożsamiamy się także z jakimikolwiek organizacjami społecznymi, w tym z organizacjami kościelnymi. Według nas gwarantem demokracji i praworządności w Polsce jest prezydent RP. Lecz bardzo proszę nie utożsamiać prezydenckiej funkcji z konkretnym nazwiskiem”.

PLT w Przemyślu skupia już ok 40 osób. Jak zapewnił mnie liderzy partii w najbliższym czasie, na oczach przemyslan, rozegra się prawdziwa „wojna” z przejawami aprobaty i tolerowania korupcji, z aferami gospodarczymi, z wykorzystywaniem funkcji publicznych do załatwiania prywatnych interesów oraz z nadużywaniem alkoholu przez osoby publiczne.

Aktywiści PLT — mają ponoć doskonale rozumienie w temacie i posiadają dostęp do pikantnych dokumentów, które przyczynić się mogą do kompromitacji niejednego funkcyjnego Kowalskiego.

W zapowiadanej „wojnie” liczą na prasę. Dają słowo. Z przyjemnością pomożemy.

MAREK CYNKAR

Dubiecko ma oczyszczalnię

Rozpoczęta trzy lata temu budowa kontenerowej oczyszczalni ścieków w Dubiecku dobiegła końca. W pierwszym dniu czerwca przekazano ją do rozruchu technologicznego. ELJOT-150 przeznaczona jest do oczyszczania ścieków bytowo-technologicznych oraz komunalnych. Jej przepustowość waha się w granicach 10-150 m sześć. na dobę, zaś

efekt oczyszczenia wynosi 90-96 proc. Warto więc było wydać około 2,4 miliarda złotych.

Dubiecko korzysta już częściowo z kanalizacji sanitarnej — w pierwszym etapie za 1,2 mld zł wybudowano jej 3-kilometrywy odcinek dla około 50 proc. zabudowań. W przygotowaniu jest drugi etap tej tak ważnej ekologicznie inwestycji.

Muchy w zielonych mundurach

Kiedyś to by była tajemnica wojskowa, ale dzisiaj jawność jest powszechna. Tak więc tygodnik „Podkarpacie” zapodał, że na uroczystościach 3 Maja w Sanoku żołnierze Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych, kiedy słońce mocniej przygrzało, padali (w dosłownym tego słowa znaczeniu) niczym muchy, jeden za drugim i trzeba było cucić w cieniu. Jednego z nich zabrala karetka pogotowia, gdyż upadł tak nieszczęśliwie, że uderzył głową w asfalt i stracił przytomność. Horror! Pismo na marginesie tej całej sprawy kieruje pytania do prezydenta Wałęsy: „Po co Panu takie wojsko? Toż nawet do celów reprezentacyjnych nie bardzo się nadaje”. Może te muchy w zielonych mundurach wysłać na przeciwieństwo do Somali?

Ten sam tygodnik donosi, iż w Krośnicach jest coraz ciekawiej. Pewna dama rozebrała się, wzięła na stół wysokiego napięcia i zaczęła śpiewać nabożne pieśni. Policjanci nie mogli jej zdjąć, bo się bałi, podobno elektryczności... A dama — tak, jak ja Pan Bóg stworzył! — pokazała wszem i wobec nie tylko swoje wdzięki, ale i odwagę i wycię.

Panowie żołnierze, panowie policjanci: nie wstyd wam?

JAW



Autonomiczna kolumna autorów niezależnych.
Adres kontaktowy: Cieszanów, tel. 77, ul. Sienkiewicza 15.
Redaktor odpowiedzialny: RYSZARD KACZKA

KALENDARIUM — CZERWIEC

- 8—1695 Zm. Christian Huygens, holenderski fizyk, astronom i matematyk, prekursor falowej teorii światła, twórca zegara wahadłowego, odkrywca jednego z księżyców Saturna.
- 9—1781 Ur. się George Stephenson, angielski konstruktor kolejowy i wynalazca, zbudował parowóz, pierwszą linię kolei publicznej, a także pierwszą fabrykę parowozów.
- 10—1836 Zm. Andre Marie Ampere, fizyk francuski, twórca podstaw współczesnej elektrodynamiki.
- 11—1943 Grupa bojowa GL-ZWM, dokonała akcji na kawiarnię niemiecką „Cafe Club” w Warszawie, jako odwet za egzekucję więźniów Pawiaka.
- 12—1979 Jeden z założycieli Przemyskiego Okręgu Związku Żeglarskiego Henryk Jaskuła, rozpoczął samotny rejs dookoła globu (zakończony 20 maja 1980) na jachtzie „Dar Przemysła”.
- 13—1899 Ur. się Jan Lechoń (Leszek Serafinowicz), współtwórca grupy poetyckiej „Skamander”, autor liryki refleksyjnej i patriotycznej, napisał m.in. „Karmazynowy poemat”, „Srebrne i czarne”.
- 14—1946 Zm. John Logie Baird, jeden z twórców techniki telewizyjnej, wynalazca telewizora i telewizji kolorowej.

Oprac. J.B.

Komentarz „STOPU”

„Narodzie, obudź się — Polska ginie!!!...”

— to jedno z hasel strajkujących w Warszawie. Ja odwróciłbym hasło: — „Polsko, obudź się — naród ginie!”. Kolejna fala społecznych protestów, grupka posłów drzemających w Sejmie przy pierwszym czytaniu paktu o przedsiębiorstwie, prezydent ładujący akumulatory w Watykanie i Fatimie, „Solidarność” kierująca do Sejmu wotum nieufności dla premier Suchockiej — to pokrótce obraz polskiej majowej sceny politycznej.

Czy ewentualny, upadek rządu coś zmieni?

Przeciwko komu i czemu naród strajkuje? Przecież sam w wolnych i demokratycznych wyborach wybrał obecne władze. Wpiera się naiwnym, że to komuna podnosi głowę, bo chce znowu przejąć władzę. Te brednie można między bajki włożyć. W naszym kraju — nie bacząc zupełnie na sprawy gospodarcze — na górze odbywa się bezpardonowa walka o stołki. Wytworni gracze polityczni karmią ludzi tematami zastępczymi (aborcja, religia w szkołach, wartości chrześcijańskie w mass mediach) nie bacząc na to, że ogromna większość społeczeństwa żyje na pograniczu nędzy. Kto ma bronić ich interesów?

Kogo wybraliśmy do parlamentu i co z tego wynika? Okazuje się, że oprócz Unii Demokratycznej, Polską rządzi nie ci, na których w większości głosowaliśmy w wyborach, lecz kadłubowe partyjki załatwiający swoje partykularne interesy, bawiący się władzą, którym interes

społeczny jest zupełnie obojętny. Swoisty to dowód, jak z pozoru demokratycznym państwem można rządzić — nie będąc wcale w większości, jeśli zręcznie manipuluje się na ludzkich sumieniach. Straszy się postkomuną, gra się na uczuciach religijnych i ma się gdzieś, że ktoś klepie biedę, bo w wolnym państwie postrzega się takich delikwentów jako nieudaczników, nie potrafiących znaleźć sobie miejsca w kraju „miodem i mlekiem płynącym”.

Związek zawodowy „Solidarność”, poprzez swoich przedstawicieli w parlamencie, głosi za budżetem i planami dla sfery budżetowej, by potem nawoływać nauuczycieli i lekarzy do strajku. Straszna to hańba dla tych, którzy pełnią tak odpowiedzialne role w życiu społecznym. Jak patrzą na to dzieci i pacjenci, każdy chyba wie. Będą mieli co opowiadać następnym pokoleniom. I tak oto narodzie, chociaż się obudzisz, nie uratujesz Polski, bo ci, co u żłobu wcale się jej losem nie przejmują. Reżim komunistyczny można było obalić, obecnego nie obalisz, bo jest jedynie słuszny. A ty postrajkuj sobie, wyjdź na ulicę, pokrzyż na Wałęsę, Sejm, rząd, wróć do domu, włącz telewizor — tam nie zobaczysz nieudacznika swojej nędzy.

Jak ktoś się potrafi urządzić, to żyje! „Zdrowie Wasze w gardła naszel” Smaczego!

Fab

130 rocznica bitwy pod Kobylanką

(II)

Echa zwycięskiej pierwszej bitwy pod Kobylanką z 1 maja 1863 r. rozniosły się błyskawicznie po Galicji. Wywołały wielki entuzjazm w społeczeństwie polskim.

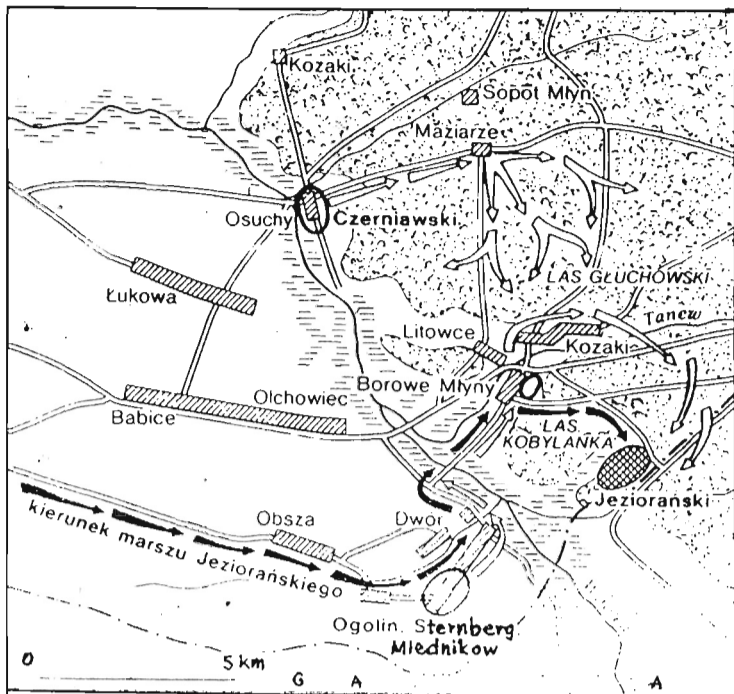
Dotarła do organizacji galicyjskich wiadomość o braku amunicji. Jeziorański wysłał gońca do gen. Wysokiego, by przysłał więcej amunicji, ale bez powodzenia. Gdy dotarła do Lwowa wiadomość o sytuacji w oddziale „tamtejsze Polki, związane z ruchem powstańczym, w krótkim czasie zdołały zgromadzić kilka tysięcy naboju i wysłać je do obozu pod opieką Marii Topolnickiej”.

Do obozu przybyli ochotnicy, ścigający chwałą zwycięstwa. 3 maja przybył kpt. Albert Potocki, w przeszłości oficer Langiewicza z 49 ludźmi. Z głębi Królestwa przeprowadził kilkudziesięciu ludzi Karol Sieniawski. Przybyli ochotnicy z Galicji. A nawet sam ks. Adam Sapieha, który polecił dostarczyć do obozu 50 tys. naboju. Od żołnierzy kupował batogi i czapki kozackie nieprzyjaciela, fundował hojnie powstańcom wino. Myślano także Jeziorańskiego obwołać dyktatorem.

Przygotował się jednak generał do dalszych działań bojowych. 5 maja otrzymał wiadomość od Libana, że nieprzyjaciel nadciąga, wszystkie drogi są obsadzone przez Rosjan. Polecił zatem mjr. Bobowskiemu dowódcy saperów, umocnienie wszystkich punktów, przez które nieprzyjaciel mógłby się wedrzeć do obozu. Zabarykadował wszystkie drogi i dróżki. Zbudował trzy linie zasieków z rowami strzeleckimi. Wewnątrz obozu zbudowano szałas z desek lub chrustu, pokryte korą, dla 20—30 ludzi oraz baraki i piwnice wykopane w ziemi. Tak powstał obóz warowny.

Sternbergowi z pomocą pośpieszył mjr. Ogolin ze swoimi kompaniami piechoty. Naczelnik wojenny płk. Miednikow stacjonujący w Janowie Ordynackim, po odebraniu meldunków z żądaniem posiłków, zdecydował się wysłać dodatkową kolumnę mjr. Czerniewskiego w sile 3 kompanii piechoty, szwadronu ułanów oraz 60 kozaków. Wraz z nimi wyruszył Miednikow, by osobiście nimi dowodzić. 5 maja zeszły się one we wsi Osuchy w pobliżu Zamchu. Odbyła się tam narada wojenna, ustalono plan działania. Siły nieprzyjaciela wynosiły: 11 kompanii piechoty, 2 szwadrony ułanów, ok. 160 kozaków, 2 działa. Miednikow dysponował ponad 2 tys. żołnierzy. Jeziorański miał ich ok. 800.

Do bitwy doszło 6 maja 1863 r. Wojska carskie zaatakowały obóz powstańców od tyłu i granicy galicyjs-



Bitwa pod Kobylanką 1-6 maja 1863
sytuacja z 6 maja 1863

wojska polskie ruchy wojsk polskich
 wojska rosyjskie ruchy wojsk rosyjskich

kiej, ale Jeziorański nie dał się zaskoczyć. Dochodziło do walk na bagnety. Po całonocnej bitwie Miednikow podjął decyzję wycofania się. Za nimi Jeziorański wysłał oddział kozaków. Zwycięstwo okupiono dużymi stratami: 69 zabitych i 49 rannych (niegrobnie także sam generał). Straty rosyjskie według raportów Miednikowa, wynosiły 150 zabitych i rannych, były jednak większe, choć nie tak duże jak podaje Jeziorański w „Pamiętnikach”: 273 zabitych i 432 rannych. Zabitych żołnierzy rosyjskich pochowali na miejscu bitwy wynajęci z Galicji chłopci.

Nieprzychylnie ustosunkowany do Jeziorańskiego ks. Sapieha, po bitwie chwalił talent dowódcy generała i męstwo powstańców. W liście pisanym 8 maja ze Lwowa obiecuje przysłać Jeziorańskiemu pomoc oddziału Zapałowicza w sile 400 ludzi. Nie mając pomocy gen. Jeziorański postanawia wycofać się z Galicji, by nie narażać się na przegraną bitwę.

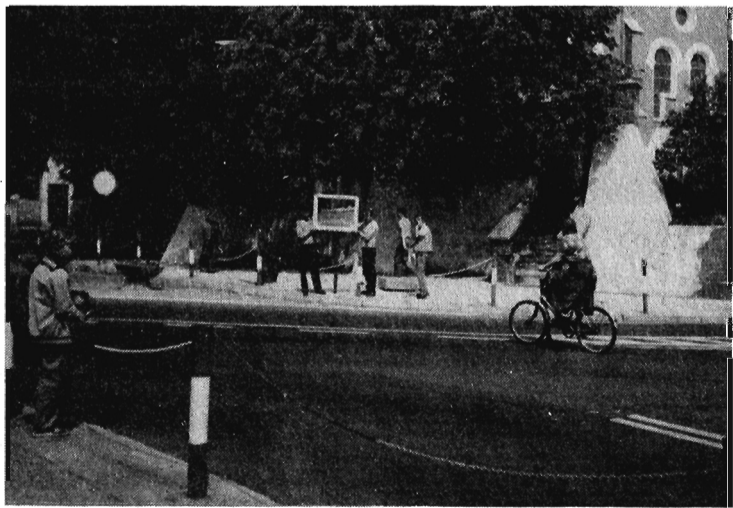
Pod osłoną nocy z największą ostrożnością opuścił obozowisko, a pozostawione ogniska miały wprowadzić w błąd nieprzyjaciela. Gdy uszli

czwórę mil, usłyszeli ostrą strzelaninę w opuszczonym obozowisku. Myśleli, że może Czerwiński lub Żalplachta natknęli się na czekającego Miednikowa.

Rzeczywiście, jak donosił zwiad, Miednikow natarł na obóz, ale w ciemnościach Rosjanie strzelali do siebie (padło ok. 30 zabitych i 100 rannych). Dopiero gdy spostrzegli, że strzelali do siebie, rzucili się w pościg za Jeziorańskim. Generała sięgnęła kula. Ukrył się w chłopskiej chacie, skąd udał się do Przemysła na leczenie. Następnie wyjechał do Lwowa, a później do Dąbrówki Starzeńskiej, w okolicy Dynowa. Komisarz rządu powstańczego zaraportował władzom polskim dezercję Jeziorańskiego. Nazwał go nawet zdrajcą. W śledztwie sprawę wyjaśniono i oczyszczono gen. Jeziorańskiego z zarzutów.

Przetrzebiony oddział Jeziorańskiego, pod inną komendą, nie wytrzymał naporu przeważających sił nieprzyjaciela i poszedł w rozsypkę. Poszczególni powstańcy zasilili nowo tworzące się ośrodki powstańcze.

ADAM LAZAR



W RESZCIE JEST! 17 maja br. w Lubaczowie ustawiono pierwszy w tym mieście „znak lustrzany”, ułatwiający kierowcom bezpieczny dojazd do głównej ulicy kard. Wyszyńskiego od strony ul. 3 Maja (tj. z kierunku Lisich Jam, Krownicy, Budomierza). Brawo drogowcy!

Jan BORYSOWICZ



Wiadomości sportowe

NAJLEPSZE SZKOLNE „SIÓDEMKI”

Zarząd Wojewódzki Szkolnego Związku Sportowego był ostatnio organizatorem mistrzostw województwa szkół podstawowych i ponadpodstawowych, których finały rozegrano w Przemyślu.

Wśród dziewcząt z „podstawówek” najlepsza okazała się „siódemka” z Rozborza Długiego, która pokonała Medykę 15:3

i Dynów 9:6. Drugie miejsce zajęła SP z Dynowie (wygrała ze SP 14 Przemyśl 13:4), a trzecie – przemyska „czternastka”, która zwyciężyła SP w Medyce 14:6. Zwycięski zespół, który prowadził nauczyciel kultury fizycznej Stanisław Olszański, występował w składzie: Marta Zabój, Urszula Słysz, Aneta Zabój, Katarzyna

Wańkowicz, Małgorzata Adamów, Agnieszka Dryla, Anna Dryla, Katarzyna Nykiel i Mariola Bochnak.

Najlepszych szczypiornistów wśród „podstawówek” ma Pruchnik, który pokonał Dynów 14:9, SP 14 Przemyśl, 19:12 i Medykę 12:5. Drugą lokatę zajęła „czternastka” (wygrała z Medyką 10:9 i Sieniawą 17:7), trzecią – SP Medyka, czwartą SP Dynów, a piątą – SP Sieniawa. Drużyna z Pruchnika, którą trenuje Stanisław Michalik, grała w zestawieniu: Sylwester Po-

toczny, Tomasz Matkowski, Andrzej Kubas, Tomasz Szostak, Maciej Jastrzębki, Maciej Pietruszka, Grzegorz Wilk, Alfred Skrzypski i Damian Pazonak.

O mistrzowski tytuł rywalizowali także uczniowie szkół ponadpodstawowych. W finałowych pojedynkach zanotowano następujące rozstrzygnięcia: Zespół Szkół Elektronicznych i Telekomunikacyjnych w Przemyślu – ZSZ nr 1 w Przemyślu 22:19, Zespół Szkół Mechanicznych i Drzewnych w Przemyślu – ZSZ nr 1 w Przeworsku

17:14, ZSMiD – ZSEiT 19:15, ZSZ nr 1 Przeworsk – ZSZ nr 2 Przemyśl 10:0 vo. Mistrzowski tytuł zdobył ZSMiD Przemyśl przed ZSEiT Przemyśl, ZSZ nr 1 Przeworsk i ZSZ nr 1 Przemyśl. Zwycięska drużyna, którą przygotował do rozgrywek Bogusław Winiarski, występowała w składzie: Kosma Gierula, Paweł Załoga, Maciej Ożga, Jakub Matys, Grzegorz Kaczmarz, Piotr Kudlik, Bogusław Świeży, Andrzej Szmidt i Tomasz Szczurek.

(W.)

Czy Zdrój Horyniec zagra w kl. wojewódzkiej?

W przemyskiej klasie A, grupie IV lubaczowskiej, na trzy kolejki przed zakończeniem rozgrywek nastąpiło najważniejsze rozstrzygnięcie. Mistrzostwo grupy, dające awans do klasy wojewódzkiej, zapewnił sobie LKS Zdrój Horyniec. W rozegranych dotychczas spotkaniach rundy wiosennej – Zdrój stracił tylko jeden punkt, remisując w meczu ostatniej kolejki z LZS Lisie Jamy.

Zajmujący po 18 kolejce II miejsce

Zryw Młodów, przegrywając 2:6 z Czarnymi Oleszycze, ostatecznie porzucił nadzieję i tak szanse wywalczenia premiowanej awansem lokaty.

Trzon drużyny Horyńca stanowili starsi zawodnicy, którzy kilka lat temu grali w klasie okręgowej (Bolesław Nowakowicz, Zbigniew Szymeczko, Adam Soliszewski, Bogusław Nepelski, Grzegorz Kurus, Tadeusz Rebuś, Ryszard Żuk, Zbigniew Mazur). Mocne uzupełnienie

stanowili młodszy (Mirosław Skoczylas, Robert Krzych, Mariusz Lewandowski, Artur Szymeczko, Daniel Tabor, Tadeusz Żuk, Paweł Wojtyśzyn, Robert Banaś) oraz juniorzy (Tadeusz Babik, Tadeusz Techlowiec).

Najważniejsze zadania zarządu na najbliższą przyszłość to przygotowanie kampanii sprawozdawczo-wyborczej (przełom czerwiec i lipiec). Zarząd chciałby ją wykorzystać jako okazję

do poszerzenia bazy społecznej, zwiększenia zainteresowania działalnością sportową w środowisku oraz, co najważniejsze, pozyskania wydatniejszego wsparcia materialnego. Jeśli te cele uda się osiągnąć, drużyna wystartuje jesienią do rozgrywek w klasie wyżej. W przypadku niepowodzeń, z powodów finansowych klubu stać na to nie będzie. W takiej sytuacji dwuletni wysiłek zarządu i zawodników zostanie zaprzeczony.

MIKOŁAJ MACH



W znakomicie zorganizowanych I Mistrzostwach Straży Granicznej w Wędkarstwie Spławikowym na zbiorniku w Hermanowicach k. Przemyśla, drużynowo zwyciężyli pogranicznicy z Koła PZW „WIAR” w Przemyślu przed ekipą z Gdańska i Krosna Odrzańskiego. Indywidualnie zawody wygrał Marcin Rzeźnicki, drugi był Jerzy Bogdanowicz, obaj z Koła „WIAR”, trzeci był Jerzy Zawisłak z Koła PZW przy Oddziale Straży Granicznej w Cieszynie. Niezależnie sobie pogranicznicy z Raciborza, Lubania Śląskiego, Koszalina, Cieszyna, Nowego Sącza. Nad prawidłowym przebiegiem zwozków czuwał Stanisław Cichocki – szef Komisji Sędziowskiej (sędzia klasy krajowej), a mistrzostwa na południowo-wschodnim pograniczu określili jako wzorcowe i wyjątkowo udane. Na tak wysoką ocenę mocno napracowali się członkowie Koła PZW „WIAR”, wśród których wyróżnili się: Jerzy Niebieszczański, Klemens i Elżbieta Tomiakowie, a przede wszystkim – ppłk inż. Zbigniew Górski, który jak przystało na prezesa koła dał przykład dobrej roboty. Może dlatego i rybom smakowały zanęty i przynęty podane przez wędkarzy, a uczestnikom imprezy zdobyte cenne nagrody rzeczowe, medale dyplomy i pamiątki długo jeszcze przypominać będą udział w imprezie. Fundatorami nagród i upominków byli: Zarząd Okręgu PZW, Przedsiębiorstwo Odrzeżowo-Konfekcyjne „SAKRO”, Zakł. Chemii Gospodarczej „Polena-Astra”, Fabryka Pras Automatyecznych „Plasomat”, Zakłady Przem. Mięsnego, Przedsiębiorstwo Prod.-Handl. „SZPAK-POL” (wszyscy z Przemyśla), Zakł. Przemysłu Cukierniczego „SAN”, ZPO „JARLAN”, Zakł. Przem. Mięsnego z Jarosławia. Patronował imprezie płk dypl. SG Henryk Czajkowski, który wraz z Bogumiłem Antoniewskim – prezesem ZO PZW oraz Henrykiem Wozniakiem – członkiem ZG PZW w Warszawie, wręczyli nagrody. Jak się okazało płk H. Czajkowski, angażując się w przygotowanie i przebieg mistrzostw, też „poknął haczyk”, za co w podziękowaniu za udaną imprezę otrzymał kompletne wędzisko „Germina”. Pyszna atmosfera w ciągu dwóch dni imprezy, „sto lat” na jej zakończenie, odśpiewane na cześć organizatorów, potwierdziły potrzebę corocznego przeprowadzania tego typu imprez integrujących środowisko.

STOP.

Z UKOSA BŁĄD „SZALIKOWCÓW” CZUWAJU

Małoletni „szalikowcy”, dopinający trzecioligowych piłkarzy przemyskiego Czuwaju, są szczególnie „widoczni” podczas regionalnych derbów oraz w meczach z drużynami mającymi już ustaloną renomę. Tak było m.in. w trakcie spotkania z Cracovią, a także – niestety – i po jego zakończeniu. I być może nie musielibyśmy o tym pisać, gdyby nie pewne okoliczności, wobec których absolutnie nie można być obojętnym.

Otóż, kilkudziesięciu „szalikowców”

Czuwaju, pod koniec meczu, w którym utrzymywała się jednobramkowa przewaga gospodarzy, prowokacyjnie przeniosło się w bezpośrednie sąsiedztwo sektora, na którym siedziało kilku nastu fanów Cracovii, oczywiście również z szalikami, zachowujących się jednak nader spokojnie i kulturalnie. Gdy w ostatnich minutach „kolejarze” zdobyli jeszcze dwa gole, przemyskie małolaty potraktowały ten sukces jako okazję do „wszczęcia „zadymy”.

Bogu ducha winni, będący w znacznej

mniejszości, sympatycy krakowskich „pasiaków” byli zmuszeni ratować się ucieczką do klubowego autokaru. Mimo asysty policjantów (wraz z psami), „szalikowcy” Czuwaju wciąż wnosili ordynarne okrzyki, próbując wyładować się na gościach. Taki „spektakl” trwał ok. 20 minut i dopiero zdecydowana akcja stróżów porządku publicznego rozproszyła po okolicznych osiedlach długowłosych gówniarzy.

„Szalikowcy” Czuwaju, miast okazać przynajmniej odrobinę szacunku

rówieśnikom, sympatyzującym jednemu z najstarszych i najbardziej zasłużonych polskich klubów, popełnili błąd, który może mieć dla nich nieprzyjemne konsekwencje w przyszłości. Jak będą czuć się oni w Krakowie, jeśli w podobny sposób – w ramach swojskiego pojmanego rewantu – zachowają się młodociani fani Cracovii? Trzeba podjąć zdecydowaną powszechną walkę z chuligaństwem i chałwą, na krajowych stadionach! Na szczęście, po meczu z Cracovią, do większych awantur, dzięki policji, nie doszło. Ale kto wie, jak może być następnym razem?

STOP.

DZIEWIĘĆ „KRAŻKÓW” SPECJALNYCH OLIMPIJCZYKÓW

Bardzo udane zaprezentowała się w IV Ogólnopolskiej Letniej Olimpiadzie Specjalnej (odbyła się w Warszawie) ekipa naszego województwa, którą tworzyli uczniowie specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych w Przemyślu i Lubaczowie. Przywiozła ona z tej imprezy aż dziewięć medali, wywalczonych w lekkiej atletyce i pływaniu. Młodzież z Lubaczowa, którą opiekowali się: nauczycielka kultury fizycznej Danuta Trembicka oraz Waldemar Procyk – rywalizując na bieżni, skoczni i rzutni, zdobyła ogółem siedem

„krażków”. Najcenniejszy – złoty – dostał się w ręce Lucjana Misienkiewicza, który był pierwszy w skoku w dal oraz drugi na 200 m. „Złoty” wywalczył też w skoku w dal z miejsca – Dariusz Sękowski. A oto zdobywcy pozostałych medali: Zygmunta Wołańczyk – srebrny na 200 m, Mariusz Piotrowski – brązowy w rzucie piłeczką palantową oraz Grzegorz Kędziński – brązowy na 100 m. Ponadto uczniowie lubaczowskiego SOSW wywalczyli srebrny medal w biegu sztafetowym 4 x 100 m.

W IV Ogólnopolskiej Letniej Olim-

piadzie Specjalnej, w której rywalizowali przedstawiciele 45 województw, dobrze zaprezentowali się również uczniowie przemyskiego Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, startujący wyłącznie w pływaniu. Mariuszowi Serwinowi wręczono srebrny medal w wyścigu na 25 m stylem grzbietowym, a Andrzejowi Jawniakowi – brązowy na dystansie 15 m stylem dowolnym. Piąte miejsce w tej drugiej konkurencji wywalczył Marek Guran, ale on także stanął na podium, bowiem organizatorzy olimpiady honorowali w ten sposób wszy-

stkich uczestników zawodów, bez względu na zajęty lokatę.

Reprezentacją przemyskiego SOSW opiekowali się nauczyciele kultury fizycznej: Jolanta Cicińska i Tadeusz Marciniak.

Młodzi olimpijczycy specjaliści z naszego województwa, wraz ze swoimi wychowawcami, bardzo serdecznie dziękują wszystkim ludziom dobrej woli i sponsorom, dzięki którym mogli uczestniczyć w tej pięknej imprezie. Są wśród nich m.in. dyr. Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki UW Mariusz Olbromski, dyr. Biura Turystyki „Albatros” w Przemyślu Zygmunta Ziobera, prezes Zarządu MKS Polonia Stanisław Gembarzewski i kierownictwo Fundacji Rozwoju Przemyśla i Okolic.

(W.)

NA BIEŻNI, SKOCZNIACH I RZUTNIACH

● Blisko 40-osobowa ekipa młodych lekkoatletów z naszego województwa wzięła udział w otwartych mistrzostwach Stalowej Woli, które rozegrano na obiektach tamtejszej Stali. Najlepiej spisali się Anna Rygielska, która wynikiem 150 cm w skoku wzwyż zdobyła drugie miejsce. Trzecią lokatę w tej konkurencji, z rezultatem 140 cm, wywalczyła Lilianna Łoza.

Ponadto dobry wynik (1.53,76) w biegu na 600 m, w kategorii starszych dziewcząt, uzyskała Joanna Majewska, co dało jej piąte miejsce w zawodach.

● Na stadionie przemyskiej Juwenii odbyły się kolejne „czwartki lekkoatletyczne”. A oto zdobywcy trzech pierwszych lokat w poszczególnych konkurencjach: bieg na 600 m (roczniki 1978-1979) – 1.

Ewa Pachota (SP 15) – 8,40, 2. Barbara Górka (SP 4) 8,47, 3. Monika Gierula (SP 15) – 8,70; 1. Adrian Głowacz (SP 14) – 7,90; 2. Damian Pelc (SP 4) – 8,02, 3. Paweł Czerwiński (SP 14) – 8,22; 300 m (roczniki 1980-1981) – 1. Małgorzata Głogowska (SP 15) – 47,79; 2. Agnieszka Górka (SP 10) – 49,00, 3. Monika Patrzalek (SP 15) – 49,50; Paweł Urban (SP 4) – 45,90, 2. Maciej Szor (SP 16) – 47,67, 3. Łukasz Andruszkiewicz (SP 4) – 49,50; 200 m ppł (roczniki 1978-1979) – 1. Lilianna Łoza – 34,42, 2. Ewa Pachota – 35,92; 3.

Anna Żółkiewicz (wszystkie SP 15) – 36,70; 1. Adrian Głowacz – 30,00, 2. Konrad Tulej – 31,00, 3. Piotr Chmura (wszystki SP 14) – 34,04; skok w dal (roczniki 1980-1981) – 1. Agnieszka Górka (SP 10) – 4,18, 2. Monika Patrzalek (SP 15) – 4,16, 3. Renata Łabinowicz (SP 4) – 4,15; skok wzwyż (roczniki 1978-1979) – 1. Anna Rygielska (SP 14) – 155, 2. Lilianna Łoza – 140, 3. Ewa Pachota (obie SP 15); 1. Sebastian Halek (SP 4) – 150, 2. Radosław Głowacz (SP 14) – 145; rzut oszczepem (roczniki 1978-1979) – 1. Agnieszka Smolińska – 26,00, 2. Lilianna Łoza (obie SP 15) – 25,70, 3. Anna Rygielska (SP 14) – 23,00; 1. Radosław Błotnicki (SP 14) – 36,63, 2. Damian Pelc (SP 4) – 33,25, 3. Konrad Tulej (SP 14) – 32,42; rzut piłką palantową (roczniki 1980-1981) – 1. Monika Rostecka (SP 4) – 38,50, 2. Monika Patrzalek (SP 15) – 38,50, 3. Agnieszka Górka (SP 10) 38,50; 1. Mirosław Jakielak (SP 15) – 62,50, 2. Krzysztof Obaszary (SP 2) – 55,00, 3. Arek Jakubiszyn (SP 4) – 49,50.

(W.)

Z żałobnej kroniki

Nieubłaganie powiększa się rejestr ludzi sportu, których nie ma już wśród nas. W ub.m. przemyskie środowisko sportowe pożegnało

JERZEGO MARTYNIAKA – czołowego boksera Polonii, mistrza okręgu juniorów z roku 1957 i współtwórcę powstałej w 1980 roku sekcji bokserskiej Polnej (jego list otwarty do władz Przemyśla, publikowany w „Życiu”, nadał bieg całej sprawie).

22 ub. m., w wieku zaledwie 55 lat, zmarł WŁADYSŁAW CICIŃSKI – znakomity przed laty pływak

Czuwaju (był wicemistrzem Polski), wieloletni trener (ostatnio uczył młodzież na przemyskim basenie) i miłośnik sportów wodnych (klub pływacki „Moana”), oddany rekreacji działacz TKKF – inicjator Memoriału A. Cieszyńskiego oraz piłkarskiej ligi drużyn zakładowych i ognisk TKKF.

Cześć Ich pamięci!

ZB.

KALENDARZ BRAŃ NA OKRES od 8 do 14 czerwca 1993 r.:

8 – dobre brania, 9, 10, 11 – zaniżające brania, 12, 13 – dobre brania.

FAZY KSIĘŻYCA: pełnia, od 12 – ostatnia kwadra. ZAKAZ ŁOWIENIA brzozy i certy. Połamania kij!!! KIELBIK

OGŁOSZENIA DROBNE

7-tygodniowe SZCZENIAKI wilczura SPRZEDAM. Buszkowice 51. G-289

SPRZEDAM garaż na osiedlu Ryckim. Wiadomość: Przemysł, tel. 46-220 (po 16.). GW-280

SPRZEDAM samochód osobowy „Plymouth-Horizont” (pojemność 1700); motocykl „Honda 250”; motorynkę; deskę surfingową. Przemysł, tel. 34-65. GW-281/2

WOJEWÓDZKI OŚRODEK METODYCZNY W PRZEMYSŁU poszukuje mieszkania do wynajęcia: trzy pokoje z telefonem lub mały domek jednorodzinny dla konsultanta języka angielskiego. Wiadomość: Przemysł, ul. Kraszewskiego 7A, tel. 27-42 lub 38-43. C-282

CHCESZ KUPIĆ DZIAŁKĘ, BUDOWAĆ DOM — skorzystaj z fachowej porady. Złóż nam załatwienie w urzędach wszelkich formalności. Kosztorysy, komputerowe przepisywanie prac. Przemysł, ul. Grodzka 3, tel. 45-55. G-283

NAPRAWA PRALEK AUTOMATYCZNYCH. Przemysł, tel. 23-79, po 14.30. G-182/5

SUROMAT — pawilon w Przemysłu, ul. Nestora, tel. 44-14. Skup surowców wtórnych. Makulatura 500 zł/kg. Zapraszamy 8-16. GW-247/10

POLAR-SERVICE naprawy gwarancyjne i pogwarancyjne PRALEK, LODÓWEK, ZAMRAŻAREK. Z g ł o s z e n i a: Przemysł, ul. Minisza 3, tel. 47-705; Jarosław, ul. Sobieskiego 1, tel. 26-70. Naprawy w domu klienta. GW-233/10

ŻALUZJE — produkcja, sprzedaż, montaż. Jarosław, ul. Grodzka 15, tel. 71-905. GJ-248/16

WOJEWÓDZKI OŚRODEK INFORMACJI TURYSTYCZNEJ w PRZEMYSŁU — nowy adres: ul. Ratuszowa 8, tel. 47-309. GW-216/10

SPRZEDAM „Jelcza STEYR”. Maćkowice 164. G-284

SPRZEDAM kiosk spożywczy na terenie Przemysłu. Tel. 47-591. G-285

ZAMIENIĘ MIESZKANIE na Zasiłku w Przemysłu — nowe budownictwo, słoneczne, niski czynsz, w pełni wykończone, całe nowa armatura i przybory, kafelki, ogrzewanie gazowe, IV piętro, końcówka telefonu, końcówka telewizji kablowej, 33 m kw. — na zdecydowanie większe, stan obojętny, zasoby PGM. Wiadomość: tel. 21-73. G-286

SPRZEDAM szczerkę na „zielonym rynku”. Wiadomość: Przemysł, tel. 33-16 (do 15-tej). GW-287

SPRZEDAM TANIO „Skodę S-100”. Przemysł, tel. 35-16 (do 15-tej) i 126-37 (po 15-tej). GW-288

Aktualne ceny w „Witmarze”

W ogłoszeniu GW-278 na str. 12 podano niewłaściwe ceny masła i cukru. Wynoszą one aktualnie: masło 6600 zł, cukier 8700 zł. Zmieniła je 4 bm. hurtownia „Witmar”.



WTOREK

8 czerwca

PROGRAM I

- 6.00 „LORCA — ŚMIERĆ POETY” (2) — serial
6.55 Antena
7.35 „BILL COSBY SHOW” — serial
8.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
9.10 „Mama i ja”
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiamy o dzieciach
10.00 „DIE KINDER” (2) — serial
11.00 Giełka pracy — giełka szans
11.15 Przyjemne z pożytecznym
11.45 Klub samotnych serc
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
16.05 Dla dzieci: „Tik — Tak”
16.50 Muzyczna Jedynka
17.25 „BILL COSBY SHOW” — serial
17.50 „Automania”
18.10 „Odołańska 10”
18.40 „Sejmonograf”
19.00 Wieczorynka
19.55 7 minut dla ministra pracy
20.15 „LATA JAK SANDWICZE” — film prod. franc.
22.00 „Z życia wzięte”
22.30 Klub dobrej książki
23.00 Muzyczna Jedynka
23.10 „Inne kino”
23.50 Gorąca linia
24.00 „Powrót bardów”
0.30 Telekino wspomnień: „BŁĘKITNY POKÓJ” — film prod. polskiej
1.00 Telekino wspomnień: „PIWO” — film prod. pol.
1.25 Teatr Telewizji „Samobójca”

PROGRAM II

- 8.35 „ANNETTE” — serial
9.00 Studio Dwójki
9.10 „POKOLENIA” — serial
9.35 „Świat kobiet”
10.05 Ekspres reporterów
10.35 Przeboje Dwójki
11.05 „Maraton trzeźwości”
11.45 „Ernestyna” — opera
13.05 Ojczyzna-polszczyzna
13.30 Cykl: „FLIP I FLAP”
14.00 Studio otwarte
15.00 „Dylan Thomas: Pod mlecznym Lasem” — film prod. ang.
16.00 Sposób na starość
16.20 Magazyn przechodnia
16.35 „Image”
16.50 „ANNETTE” — serial
17.15 Ojczyzna-polszczyzna
17.40 Moja wiara
18.35 „POKOLENIA” — serial
19.00 „DYLAN THOMAS: POD MLECZNYM LASEM” — film prod. ang.
20.00 „Non stop kolor”
21.30 Sport
21.45 Kolo fortuny
22.20 „CZWORO PRZYJACIÓŁ” — film prod. USA

ŚRODA

9 czerwca

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
9.10 „Mama i ja”
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiamy o dzieciach
10.00 „ŚMIERĆ UCZNIKA” (5) — serial
11.00 Muzyczna Jedynka
11.05 „Jerzego Sroki opowieści z Podhala” — film dok.
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
16.05 „Sami o sobie”
16.50 Muzyczna Jedynka
17.25 „NIAŃKA” (5) — serial
18.15 Klinika zdrowego człowieka
18.35 „My i świat”
19.00 Wieczorynka
20.10 Eliminacje do mistrzostw świata: Holandia — Norwegia
22.05 Nasze polskie...
22.30 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
23.00 Muzyczna Jedynka
23.10 Gorąca linia
23.20 „ZYGFRYD” — film fab. prod. polskiej
1.15 „BIAŁE TANGO” (3) — serial TP
2.15 To lubię
3.00 „Największe wydarzenia XX wieku”

PROGRAM II

- 8.35 „Przygody Hucka Finna” — serial

★ TELEEXPRESS — 17.00 pr. I
★ WIADOMOŚCI — 9.00, 12.05, 22.45 pr. I (wydanie główne) — 19.30 pr. I
★ PROGRAMY LOKALNE — 8.10, 18.00 pr. II
★ PANORAMA — 8.00, 16.30, 21.00, 24.00 pr. II

- 9.00 Studio Dwójki
9.10 „POKOLENIA” — serial
9.35 „Świat kobiet”
10.05 Język niemiecki (30)
10.35 Przeboje Dwójki
11.05 Studio Dwójki
11.15 Studio sport
12.00 Studio Dwójki
12.10 Róbta, co chceta
12.30 „Auto” — magazyn
13.05 „WIELKIE NADZIEJE” (1) — serial prod. ang.
14.00 Studio otwarte
15.00 „Od Adelajdy do królewskiego kanionu” — film dok.
15.40 „Miejsce” — film dok.
16.00 „Artysta i jego świat” — film dok.
16.35 Sport
16.45 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.50 „Przygody Hucka Finna” — serial
17.15 Magazyn ekologiczny
17.35 Od pierwszego do pierwszego
18.35 „POKOLENIA” — serial
19.00 „Moda”
20.00 „WIELKIE NADZIEJE” — serial prod. ang.
21.30 Ekspres reporterów
22.00 Studio Teatralne Dwójki — „Mamut”
23.20 „W cieniu Katynia” — film dok.

CZWARTEK

10 czerwca

PROGRAM I

- 7.45 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau” — serial
8.30 Tańce polskie
9.00 „THE GOONIES” — film prod. USA
10.50 „Życie rafy koralowej” — film dok.
11.40 Rodzina rodzinie
12.05 „Na kamieniu kamień” — reportaż
12.30 Maria Carmen „W drodze” — relacja z Festiwalu Piosenki Religijnej
13.10 Teatr dla dzieci „Bajka o Klimku”
14.00 W starym kinie: „CZERWONE PANTOFELKI” — film fab. prod. ang.
16.30 „Madonna Kozłowska” — film dok.
17.25 „KLUB PARADISE” (7) — serial
18.20 Magazyn katolicki
19.00 Wieczorynka
20.15 „DZIECI GORSZEGO BOGA” — film fab. prod. USA
22.20 Pegaz
22.50 Unplugged: Paul Mc Cartney
23.45 Wiech na dobranoc
23.50 „KOBIECZA BEZ PAMIĘCI” — film fab. prod. USA
1.30 „TRZEBA ZABIĆ TĘ MIŁOŚĆ” — film fab. prod. polskiej
3.05 „Gra o Polskę” — film dok.

PROGRAM II

- 8.10 „Na bocznych drogach Europy” — film dok.
8.40 „Życie w ZOO” — serial
9.10 „Shanties 93”
9.55 „W szpitalu wielkim jak świat” — film dok.
10.30 „Raymond Chandler” — film prod. ang.
12.00 „ALLADYN” — musical prod. USA
13.15 Telewizja podwórkowa
13.45 „Suknie, kapelusze i... — moda”
14.10 „Duet barokowy” — film dok. USA
15.30 „Tajemnicze zniknięcie” — film dok.
15.55 „Szkoła kłamców” — psychozabawa
16.40 „CUDOWNE LATA” — serial
17.10 Program artystyczny
17.45 „Tych lat nie odda nikt”
18.20 Halo dzieci
18.25 „UŚMIECH SAVANY” — film fab. prod. USA
20.15 Program rozrywkowy
21.35 Kolo fortuny
22.20 „TRUDNY POWRÓT” — film fab. prod. USA
0.05 Program rozrywkowy

PIĄTEK

11 czerwca

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
9.10 „Mama i ja”
9.20 Domowe przedszkole
10.00 „MAIGRET, LOGNON I GANGSTERZY” — film prod. franc.
11.25 Muzyczna Jedynka
11.45 Kwadrans na kawę
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
16.05 „Ciuchcia”
16.50 Muzyczna Jedynka
17.20 „Największe wydarzenia XX wieku”

- 18.00 Każdy ma prawo
18.20 „Randka w ciemno”
19.00 Wieczorynka
20.15 „IZABELA KLAMCZUCHA” (2) — film fab. prod. woak.
22.00 Sprawa dla reportera
23.00 Muzyczna Jedynka
23.05 Gorąca linia
23.15 „Wojna secesyjna” (4) — serial dok.
0.15 Najajłynniejsze przeboje Julia Iglesiasa
1.10 Agnieszka Osiecka zaprasza
2.00 „JAN SERCE” (1) — serial TP
3.00 Siódemka w Jedyńce

PROGRAM II

- 8.35 „Pole Position” — serial anim.
9.00 Studio Dwójki
9.10 „KATE I ALLIE” — ser. kom.
9.35 „Świat kobiet” — magazyn
10.05 „Chimera” — mag. kulturalny
10.45 Przeboje Dwójki
11.05 Studio Dwójki
11.10 Animals
12.00 Studio Dwójki
12.10 Bezludna wyspa
13.05 „Australijczycy” — film prod. austral.
14.00 Program muzyczny
15.25 Film dokumentalny
16.00 Klub Yuppies?
16.35 Sport
16.50 „Pole position” — serial anim.
17.25 „KATE I ALLIE” — serial
17.45 Reportaż
21.30 Sport
21.45 Kolo fortuny
22.20 „WYCHODZĄC Z CIĄGU” — film obycz. prod. ang.
0.10 Teatr Sensacji: „Zegnaj, lalczko”

SOBOTA

12 czerwca

PROGRAM I

- 7.30 Magazyn informacyjno-gospodarczy
8.35 Wszystko o dzieci
9.10 „Ziarno”
9.35 5 — 10 — 15
10.50 Język angielski (29)
11.00 „Puszczka borecka” — film przyrodn.
11.30 „U źródeł Sanu” — film dok.
12.10 Dzieciocy Festiwal Piosenki i Tańca
13.00 Program o rodzinie
13.30 „Dookoła rock'n'rolla” (3)
14.00 Walt Disney przedstawia
15.50 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: „Każda chwila”
17.25 „DETEKTYW W SUTANNIE” — serial krym.
18.10 „Bonjur la France”
19.00 Małe Wiadomości DD
19.10 Wieczorynka
20.00 „Polskie ZOO”
20.30 „OPERA ZEBRACZA” — film fab. prod. czeskiej
22.10 Kariery, bariery
23.20 Sportowa sobota
23.45 „POZA GRANICAMI PRAWA” — film prod. USA
1.30 Spotkania sentymentalne
2.00 „JAN SERCE” (2) — serial TP
2.55 „Noce w Las Vegas” — noc szósta

PROGRAM II

- 7.30 „Azymut”
8.05 „Ulica Sezamkowa”
9.05 „Tacy sami”
9.25 Lekcja języka migowego
9.40 „Na bocznych drogach Europy”
10.10 Co słychać?
10.40 Halo Dwójki
10.50 Róbta, co chceta
11.15 „BENNY HILL”
11.45 Seans filmowy
12.15 Halo Dwójki
12.20 Teleturniej
13.00 Wzroczkowa lista przebojów
13.30 Lekarz domowy
13.50 Co jest grane?
14.00 Moda (2)
14.30 Koszykówka zawodowa NBA
15.20 Zwierzęta świata — serial
15.50 Halo Dwójki
15.55 Listy z Europy
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.45 „PEŁNA CHATA” — serial
17.10 Wielka gra
18.30 „Opowieści Kapitana Misia”
18.35 „KTOKOLWIEK WIE” — film TP
20.30 Wielki sport
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 „Camerata 2” — mag. muzyczny
22.15 „BENNY HILL” — serial
22.50 „BANITA” (1) — serial sens.
23.30 Program rozrywkowy
0.05 „Chory na bluesa” — recital

NIEDZIELA

13 czerwca

PROGRAM I

- 7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau” — serial
7.45 Rolnictwo na świecie
7.55 Przystanki codzienności
8.15 Notowania
8.40 „Polskie ZOO” (powt.)
9.00 „Zamek Eureka” — serial

- 9.25 Teleranek
10.15 Język angielski dla dzieci
10.25 „Sięgnąć nieba” (12) — serial dok.
11.20 Kinoteka polska
11.40 „Tydzień” — magazyn rolniczy
12.25 Telewizyjny koncert życzeń
12.55 Dziecięcy Festiwal Piosenki i Tańca
13.40 Z kamerą wśród zwierząt
14.00 „ZEGNAJ ROCKEFELLER” (9) — serial TP
14.45 Losowanie nagród dla abonentów
15.35 Sto pytań do...
16.15 „6x5, czyli 30 lat Opola” (4)
17.30 „DYNASTIA” — serial
18.20 7 dni — świat
19.00 Wieczorynka
20.15 „KLEJNOT W KORONIE” (3) — serial
21.10 „Gallux show” — progr. rozr.
22.05 Sportowa niedziela
22.50 Wieczór w teatrze: „Teatr Kwadrat”
23.25 Gorąca linia
23.35 W starym kinie: „TERESA RAQUIN” — dramat obycz.
01.25 Telewizyjny leksykon humoru
02.00 „JAN SERCE” (3) — serial TP
03.00 Muzyka Chopina w Żelazowej Woli

PROGRAM II

- 7.25 Przegląd tygodnia
8.00 „Tajemniczy opiekun” — serial
8.25 Film dla niesłyszących
9.20 Słowo na niedzielę
10.30 Miniatura przebojów
11.00 Międzynarodowe nagrody muzyki klasycznej — reportaż
12.00 „RÓDZINNY BUMERANG” — serial
12.45 Krakowkie legendy
13.00 „Podróże w czasie i przestrzeni” — serial dok.
13.50 My i nasz dom
14.10 Zwierzęta wokół nas
14.40 Koncert roku
15.00 Wydarzenie tygodnia
15.30 Godzina z Hanną Barberą
16.40 „CUDOWNE LATA” — serial
17.05 „Zostawiam wam obiad swój” — progr. dok.
17.40 „Pejzaz wewnętrzny” — progr. dok.
18.30 „Opowieści kapitana Misia”
18.35 „CÓRECZKA” (1) — film prod. austral.
20.10 Godzina szczerości
21.35 Kolo fortuny
22.05 Bezludna wyspa
22.55 „Sami swoi orkiestra” — koncert
0.05 J. Jonas

PONIEDZIAŁEK

14 czerwca

PROGRAM I

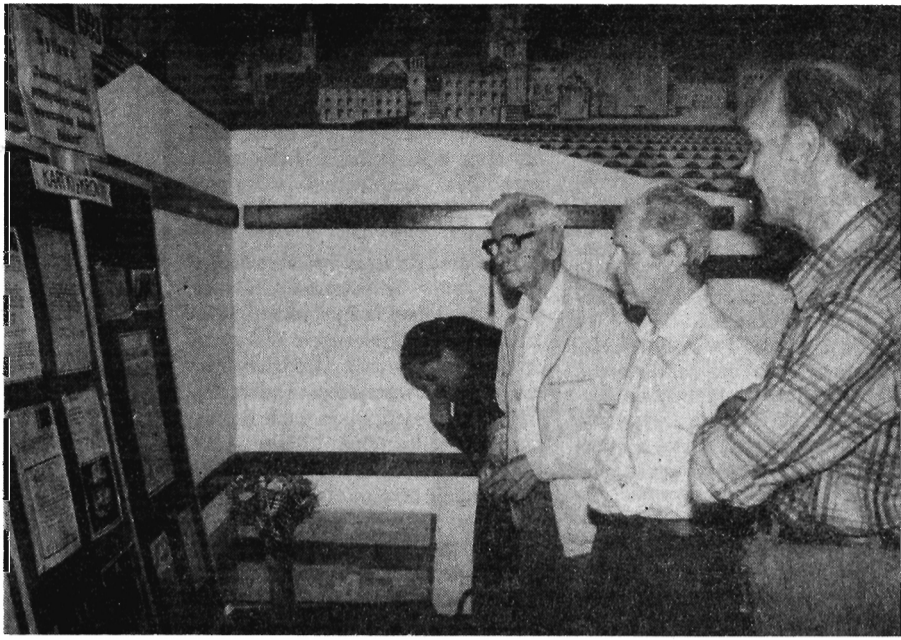
- 6.00 Kawa czy herbata?
9.10 „Mama i ja”
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiamy o dzieciach
10.05 „DYNASTIA” — serial
10.50 Prawo na co dzień
11.00 Szkoła dla rodziców
11.20 Dzieci to lubią
11.30 Standardy jazzowe
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
16.05 „Luz”
16.50 Muzyczna Jedynka
17.25 „IMPERIUM PANA BRITTASA” (2) — serial
17.55 Antena
18.15 „Magazynio”
18.25 Raport
18.45 Polska z oddali
19.00 Wieczorynka
20.00 Miniatury
20.15 Teatr Telewizji: „Tessa”
21.50 6 x 5, czyli 30 lat Opola (5)
22.30 Prosto z Belwederu
23.00 Muzyczna Jedynka
23.10 „DIE KINDER” (3) — serial sens.
0.10 Gorąca linia
0.20 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
1.15 „LORCA — ŚMIERĆ POETY” (3) — serial
2.15 Studio sport

PROGRAM II

- 8.35 „Nowe przygody Calineczki” (1) — serial
9.00 Studio Dwójki
9.10 „POKOLENIA” — serial
9.35 „Ona”
10.05 Przeboje Dwójki
10.35 „Hobby”
11.05 Studio Dwójki
11.10 Studio sport
12.00 Studio Dwójki
12.10 Godzina szczerości (pow.)
13.05 „400 POMYSŁÓW WIRGINII” (5-ost.) — serial
14.00 „ROCK STEADY” (10) — serial
15.00 „Świat smithsoniański” (ost.) — serial dok.
16.00 Proszę państwa do Europy?
16.35 Sport — „Kolce” — magazyn
16.50 „Nowe przygody Calineczki” (1) — serial
17.15 Przegląd kronik filmowych
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.35 „POKOLENIA” — serial
19.00 „Nasz wiek” (8) — serial dok.
20.00 „ALLO, ALLO” — serial
20.30 „Auto” — magazyn
21.30 Sport
21.40 „Bez znieczulenia”
22.00 „UCIECZKA Z COWRY” (5-ost.) — serial
23.00 Punkt widzenia
23.30 „Stalowe gardła” — film dok.

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

Dorobek ludzi pióra



Przemysł nigdy nie był ośrodkiem akademickim skupiającym większe grono naukowców ani też profesjonalnych twórców kultury,

a mimo to działają w nim od lat ludzie parający się piórem, mający odpowiednie przygotowanie, zdolności i wiedzę. Efektem ich żmud-

nej i odkrywczą pracy są liczne książki i publikacje w periodykach naukowych z dziedziny historii, pedagogiki i przyrody, literatury, po-

ezji, architektury i turystyki. I — co warte odnotowania — wydają swe prace również w obecnym czasie, kiedy wiele dziedzin naszego życia odczuwa głęboki kryzys, a w przypadku kultury — niedostatek funduszy.

Większość tych piszących jest zrzeszona w Stowarzyszeniu Autorów Polskich — organizacji, która skupia w swych szeregach w Polsce kilkuset członków, będąc dla nich — na wzór Związku Literatów Polskich — oparciem.

Dorobek pisarski przemyslan (oczywiście nie wszystkich) prezentuje wystawa czynna od 22 maja w sali PAX przy ul. Asnyka. Jej projektodawcą i wykonawcą jest Jan Rożański. Prezentuje na niej swój dorobek 16 autorów. Pokazano również część prac członków SAP już nieżyjących: dra Antoniego Kunysza, Mieczysława Krajewskiego i Mieczysława Mańczaka. Przedstawiono nadto historię dziesięcioletniej działalności stowarzyszenia w Przemyslu.

(z)

Fot. R. BORYSŁAWSKI

Dziękuję losowi za to spotkanie

(wspomnienie o Jarosławie Iwaszkiewicz)

Muzeum Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku, utrzymujące bliskie kontakty z lwowskim „Memoriałem” i redakcją tygodnika „Poklik Sumlinja”, zorganizowało wystawę ucrainianów (z księgozbioru pisarza), na której znalazła się m.in. książka poety ukraińskiego, lwowianina Iwana Huszcza, z autografem — podarowana J. Iwaszkiewiczowi. Kiedy poeta dowiedział się o tej wystawie, przyniósł do redakcji wspomnianego tygodnika swoje wspomnienie o Jarosławie Iwaszkiewicz, które redakcja — jak czytamy w słowie wstępnym

do artykułu: „z wdzięcznością drukuje (w nrze 17, z maja br. — J.M.), gdyż jest to uzupełnienie portretu wielkiego zwolennika przyjaźni narodów polskiego i ukraińskiego”.

☆☆☆

Był to koniec lat pięćdziesiątych. Trwała chruszczowowska „odwilż”. Na wszystkie sposoby umacniano przyjaźń „obozu socjalizmu i demokracji”. Odbywały się liczne „dni” i „dekady” kultury polskiej, węgierskiej, bułgarskiej — na Ukrainie. Podczas jednej z takich dekad zapoznałem się po raz pierwszy z klasykami

literatury polskiej: Wandą Wasilewską, Władysławem Broniewski i Jarosławem Iwaszkiewiczem.

Z polecenia redakcji znalazłem się w hotelu „Ukraina”, by uzyskać wywiad z którąś z wymienionych osób. Władysław Broniewski dowiedział się, że pochodzę spod Lwowa, objął mnie szczerze wruszoną. Obok stał Jarosław Iwaszkiewicz — majestatyczny i skromny... Poznałem się. On uściślił miejsce mego urodzenia: Żółkiewszczyzna. Nawiązaliśmy rozmowę szczerą, przyjemną, przepłataną wzajemnymi pytaniami — dociekaniem...

Nie przypominam już sobie, czy mój wywiad ukazał się wówczas w gazecie (przerabiali — „nie to zaakcentowałeś, nie ten temat poruszyłeś), ale od tej pory byłem zachwycony twórczością polskich poetów, zacząłem tłumaczyć ich utwory. Najbardziej zniewolił mnie Leopold Staff. Kilka jego książek miałem jeszcze z okresu okupacji. Od nich

zaczęłem. Później wziąłem się za tłumaczenie utworów Jarosława Iwaszkiewicza. Plon mej pracy wydrukowano w zbiorze „Kwitowania” („Kamenjar”, 1978). Książkę z autografem wysłałem do Warszawy.

I oto — w kilka tygodni — list z Polski, od Jarosława Iwaszkiewicza. „Drogi Przyjacielu!” — takimi słowami zwrócił się do mnie. Dalej pisał, że spodobały mu się moje tłumaczenia utworów Staffa, dziękował za przekład jego wierszy. List zakończył ciepłymi słowami, że mój autograf, moja książka, przypominają mu Ukrainę, gdzie się urodził i spędził dzieciństwo i młodość.

Taka to krótka historia autografu i listu od Jarosława Iwaszkiewicza. Jestem wdzięczny losowi, że w owych odległych czasach totalitaryzmu zetknął mnie z wielkimi ludźmi z Polski, zwłaszcza zaś z klasykiem polskiej literatury Jarosławem Iwaszkiewiczem.

IWAN HUSZCZAK
Tłum. J. Makara

(z)

Przyjechał pociąg pancerny

Okolo godziny 13.00 przyjechał z Żurawicy pociąg pancerny mający sforsować most kolejowy. Zawalający go Ukraińcy wypuścili z osobowego dworca kolejowego lokomotywę, która miała roztrzaskać zbliżający się do mostu kolejowego pociąg pancerny. Dowódca pociągu przewidując akcję ukraińską jechał po torze przeciwnym, tak, że wypuszczone przez Ukraińców lokomotywa minęła go. Druga wypuszczona lokomotywa jadąca z dużą szybkością wykołowała się na zwrotnicach przed mostem. Plany Ukraińców rozbicia pociągu pancernego nie powiodły się, ale wykołowana lokomotywa uniemożliwiła dotarcie pociągu pancernego do osobowego dworca kolejowego. Pociąg pancerny przejechał most kolejowy, nie mógł jednak pozostać dalej, gdyż wykołowana lokomotywa blokowala, jak wspomniano wyżej, jeden tor, drugi zaś został przez Ukraińców zdemontowany na stosunkowo długim odcinku.

Za pociągiem pancernym przeszły most kolejowy dwa plutony kompanii przemyskiej, wypierając ukraińską placówkę broniącą go. Straty poniesione przez oddziały przemyskie przy forsowaniu mostu i walce z jego obroną były niewielkie: jeden zabity i dwóch rannych(...)

Powyższy tekst, to fragment nowej książki dr Zdzisława Koniecznego „Walki polsko-ukraińskie w Przemyslu i okolicy, listopad — grudzień 1918”. Publikacja ukazała się staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyslu. Polecamy tym, których interesują dzieje konfliktu polsko-ukraińskiego z końca 1918 roku, u zarania II Rzeczypospolitej.

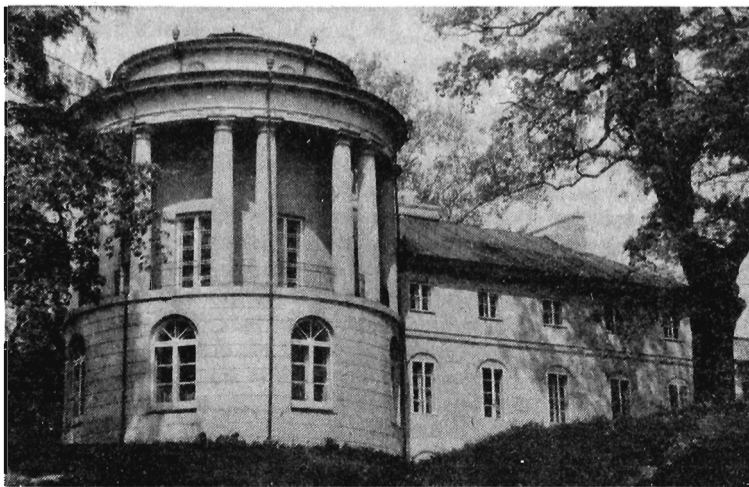
(z)

Komu pałac?

Cisza panująca wokół pałacu w Zarzeczcu wydaje się być pełna tajemniczego napięcia, wyczekiwanie, jest przysłowiom „cisza przed burzą”. Nie, nie zamierzam sugerować, że wokół tej zabytkowej budowli (wzniesionej w latach 1817—1819) rozgorzeje ponownie spór w gronie jej byłych właścicieli. Spór ten wygasł chyba ostatecznie dzięki rozsądnemu stanowisku zajętemu w tej sprawie przez aktualnego ordynata Piotra hrabiego Dzieduszyckiego. Otóż ordynat, po głośnym w swoim czasie „zajęciu” na pałac z zamiarem jego przejęcia przez Ewę Dzieduszycką, oświadczył publicznie: „Teraz ja przyjechałem do Zarzeczca i chcę podkreślić jako ordynat, że pałac należy do gminy”.

Czy jednak gminę, zwłaszcza w dobie obecnej, stać na pełne „skonsumowanie” owej hrabiowskiej darowizny? Pytanie to nie padło w rozmowie z gospodarzem gminy, lecz przez cały czas mego pobytu w Zarzeczcu czuło się jakby jego obecność. Powiedzmy otwarcie: wyremontowany olbrzymim nakładem kosztów („nie z budżetu gminy” — zapewnia wójt) obiekt, nie jest w pełni wykorzystany. Podejmowane w swoim czasie

przez zapobiegliwych gospodarzy gminy działania, okazały się tyleż spektakularne, co bezowocne. Jednym z nich było nadanie mieszczącej się tu bibliotece gminnej imienia „Prymasa tysiąclecia” (patrz zdjęcie), mające w zamiarze nobilitować (choć nie tylko) gminną księżnicę, ale poza oczywistym splendorem, innych korzyści, zwłaszcza materialnych, nie przyniosło. A księgozbiór do zbyt bogatych nie należy (jak powiedziała kierowniczką biblioteki) nie jest na bieżąco aktualizowany z braku pieniędzy.



Innym pomysłem „na pałac” miało być wydzierżawienie wolnych pomieszczeń... hr. Dzieduszyckiemu(!), lecz mimo iż pomysł ten zaakceptowała Rada Gminy, to jednak nie doszedł on do skutku „z powodu kłopotów rodzinnych pana Dzieduszyckiego” — jak napisano w informacji o sytuacji gospodarczej gminy Zarzeczce.

A co o tym myśli sam ordynat? W rozmowie z Justyną Woź z „No-

win” stwierdził: „Uważam to za lekki absurd mieszkać dziś w takim obiekcie. Nawet gdybym miał możliwości finansowe żeby pałac utrzymać”. Lecz już Elżbieta Pomorskiej, dziennikarce z innej gazety, powiedział, że „Pozostałe plany, takie jak przebudowa oficyny na cele mieszkalne i hotelowe, muszą poczekać”. Wynika z tego, że w przypadku gdyby pan hrabia zdecydował się na wydzierżawienie własnego pałacu, to być może część pomieszczeń przeznaczony na cele mieszkalne.

Wszystko to jednak jest kwestią przyszłości. Obecnie w pałacu, oprócz wspomnianej już biblioteki, mieści się m.in. dom kultury i kawiarnia. Pozostałe pomieszczenia czekają na zagospodarowanie. I choć koszt ich wynajmu „nie przekraczałby kosztów związanych z ogrzewaniem, sprzętaniem, energią elektryczną oraz wydatkami na bieżące utrzymanie” — jak napisano w cytowanej już informacji, to chętnych — jak na razie — brak. A szkoda, bo cały zespół pałacowy jest naprawdę piękny i wielofunkcyjny. W jego skład wchodzi także oficyna, holendernia (rodzaj osiemnastowiecznej budowli ogrodowej), oranżeria i park romantyczny z oddanym niedawno stawem z „wyspą miłości” — jakżeby inaczej(!) — pośrodku. Wszystko to czeka na właściwe zagospodarowanie, co czyni zasadnym pytanie zawarte w tytule.

Tekst i zdjęcia: JERZY MARARA

POLSKA-BIAŁORUŚ wczoraj i dziś (2)

Polacy na Białorusi

Obszar Białorusi obejmuje 297 600 km², ok. 10 mln mieszkańców. W czasie II wojny światowej wielu Polaków z tych terenów zostało aresztowanych lub wywiezionych w głąb ZSRR oraz na przymusowe roboty do Niemiec, a 274 000 wyjechało w ramach repatriacji (1944-1947) do Polski (najmniej w stosunku do innych republik). AK dość długo walczyła na Białorusi przeciwko armii radzieckiej. Wg spisu ludności, przeprowadzonego w 1970 roku, na Białorusi było 403 000 Polaków. Dane szacunkowe białoruskie i polskie podają ich liczbę 600 000 do 2 500 000. Polacy zamieszkują głównie rejon grodzieński, ziemie lidzką, Osmiańszczyznę, rejon Brastawia i Głębokiego.

Prześladowania Polaków — wyrażające się likwidacją polskiego szkolnictwa, zamykaniem kościołów, przymusowym ruszczeniem nazwisk i imion — doprowadziły do sytuacji, w której część Polaków na Białorusi nie zna języka polskiego, ale zachowała świadomość o swej przynależności narodowej.

Pod koniec lat osiemdziesiątych

nastąpiła zmiana stosunku do Polaków, a odzyskanie niepodległości przez Białoruś umożliwiło im podjęcie starań o zezwolenie na kultywowanie tradycji narodowych. W roku 1991 było na Białorusi 227 parafii rzymskokatolickich, w których nabożeństwa odprawiano w języku polskim. Tylko w latach 1988-1990 Polacy odzyskali na Białorusi 99 kościołów, w tym 88 na ziemiach należących do Polski w 1939 roku.

W 1990 r. język polski nauczany był w 135 szkołach jako dodatkowy. W tym samym roku ludność 10 miejscowości zgłosiła chęć uczucia się języka polskiego, zapewniając nauczycielom z Polski mieszkania i wynagrodzenie. Niestety, władze Białorusi nie wyraziły zgody na przyjęcie nauczycieli z Polski.

„Wybuch polskości” na Białorusi wywołał wrogi stosunek elit białoruskich Mińska i cerkwi prawosławnej, zarzucającej Kościołowi polonizację wiernych. Równocześnie, nacjonaliści białoruscy wysunęli roszczenia terytorialne, żądając oddania Białorusi Białostoczyzny i organizowali antypolskie manifestacje, co spowodowało protest naszego rządu. Ostatnio

stosunki polsko-białoruskie uległy poprawie. Nastąpił rozwój współpracy gospodarczej i podpisano umowę o doświadczeniach w stosunkach.

Działają obecnie Związek Polaków na Białorusi, posiadający oddziały terenowe, a w Mińsku — Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Polonia”. W Brześciu powstał w 1990 roku Polski Uniwersytet Ludowy. Wychodząc naprzeciw staraniom polskim, władze Białorusi wprowadziły w radiu w Grodnie audycje w języku polskim.

Różne organizacje w Polsce udzielają pomocy Polakom na Białorusi. Wyraża się ona w przyjmowaniu dzieci polskich na kolonie, wysyłaniu książek do nauczania języka polskiego, historii, literatury pięknej, organizowaniu kursów wakacyjnych dla nauczycieli polskich z Białorusi, pomocy materialnej w postaci paczek żywnościowych i odzieży, pomocy materialnej dla polskich parafii oraz przyjmowaniu na studia wyższe młodzieży polskiej z Białorusi.

Białorusini w Polsce

Tereny na wschód i południe od Białegostoku zamieszkuje od 200 000 do 300 000 Białorusinów. Są oni wyznania prawosławnego. Świadomość narodowa białoruskich chłopów, w przeciwieństwie do inteligencji, jest stosunkowo niewielka. Nacjonaliści ukraińscy podjęli obecnie działalność zmierzającą do ukraińzacji Białorusinów, uzyskując pewne sukcesy. U podłoża tych działań leży też, że Białorusini są częścią narodu ukraińskiego, podobnie jak w Polsce

Białorusini nie odczuwają potrzeby posiadania szkół z białoruskim językiem nauczania i zadawają się 47 placówkami, w tym 1 liceum ogólnokształcącym, z dodatkową nauką języka białoruskiego. Być może, że na ten stan wpływa niska świadomość narodowa białoruskich chłopów i niechętny stosunek do nich Polaków.

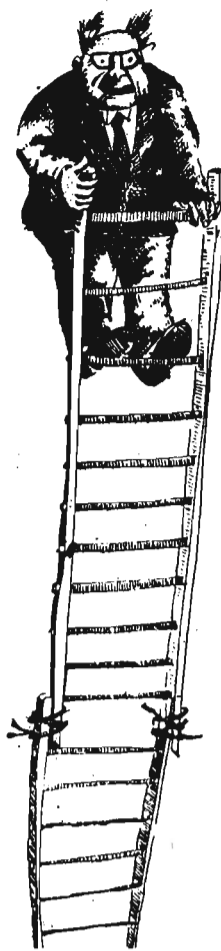
W Polsce działają: Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, partia Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne, Białoruskie Zrzeszenie Studentów, Związek Młodzieży Białoruskiej, Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich, Białoruskie Stowarzyszenie Literackie „Białowieża”, Bractwo Młodzieży Prawosławnej. Organizacje te, aczkolwiek nieliczne, potrafiły w wyborach do samorządów zdobyć większość w 4 gminach i wprowadzić swych przedstawicieli do kilku innych.

Białorusini wydają tygodnik „Niwa”, miesięcznik „Czasopis”, biuletyn „Sustrecz” i — nieregularnie — „Białoruskie Nowiny”. W Hajnowce organizuje się Muzeum Zabytków Kultury Białoruskiej. W Polsce posiadają Białorusini około 70 chórów i kilka zespołów teatralnych. Przy pomocy finansowej państwa organizowane są przeglądy tych zespołów. Radio białostockie nadaje audycje w języku białoruskim.

Rząd Polski popiera działalność kulturalno-oświatową Białorusinów m.in. poprzez znaczne dotacje.

ZDZISŁAW KONIECZNY

NO A TERAZ?



Ry.
H.
C.
E.
B.
U.
L.
A.

Polacy na Ukrainie

W związku z niedawną wizytą prezydenta RP Lecha Wałęsy na Ukrainie, lwowska gazeta „Młoda Halycyna” zamieściła garść informacji o Polakach mieszkających w tym kraju.

Według spisu z 1989 r. na Ukrainie żyje 219,2 tys. Polaków, to jest 0,4 proc. wszystkich jej mieszkańców. Wśród mniejszości narodowych zajmują oni 4 miejsce. W porównaniu ze

stanem z 1970 r. liczba Polaków zmniejszyła się o 75,8 tys. osób. Najwięcej Polaków mieszka w obwodach: żytomierskim (69,4 tys.), chmielnickim (36,7 tys.), lwowskim (26,9 tys.) i w Kijowie (10,4 tys.). Od 8,4 do 5,5 tys. Polaków mieszka w obwodach: winnickim, donieckim, tarnopolskim, krymskim, odeskim, dniepropietrowskim i kijowskim.

60,6 proc. Polaków używa języka

ukraińskiego, 20,3 proc. — rosyjskiego, 12,5 proc. — polskiego. Na tysiąc osób w wieku ponad 15 lat, wykształcenie wyższe ma 69 Polaków, niepełne wyższe i średnie specjalistyczne — 154, średnie ogólnokształcące — 286, niepełne średnie — 183. Dla porównania: na tysiąc Mołdawian wyższe wykształcenie ma 40, Bułgarów — 66, Ukraińców — 85, Białorusinów — 116, Rosjan

— 158, Żydów — 358.

W roku szkolnym 1992/1993 na Ukrainie pracowały 4 szkoły polskie, w których uczyło się 608 uczniów. Otwarto 228 grup fakultatywnych z polskim językiem wykładowym, działały 3 polskie szkoły niedzielne. Ponad 300 absolwentów średnich szkół ukraińskich uczy się w wyższych uczelniach w Polsce, na podstawie umowy między państwowej o współpracy w dziedzinie oświaty i nauki.

Wydawane są książki w języku polskim. Od lipca 1993 r. telewizja ukraińska planuje nadawanie audycji

w języku polskim. Wymieniane są zespoły artystyczne. Ponad 30 towarzystw liczących prawie 15,7 tys. osób reprezentuje interesy Polaków w 16 obwodach Ukrainy.

24 lipca 1992 r. zarejestrowana została federacja organizacji polskich na Ukrainie. Ministerstwo Sprawiedliwości Ukrainy zarejestrowało Związek Polaków na Ukrainie (Kijów, Hoholiwska 23).

Jednym z problemów w stosunkach ukraińsko-polskich jest przekazanie dokumentów archiwalnych, a także skarbów historii i kultury. Wizyta Lecha Wałęsy sprzyjać ma rozwiązaniu tego problemu.

Tłum. J. Makara

Urodzeni za późno

Ma po stokroć rację mój kolega po piórze, Artur Bata, pisząc w tygodniku „Podkarpacie” z 12 maja br. o idiotycznej zabawie jaką w III programie Polskiego Radia wymyślił dziennikarski wróbel: pytał on słuchaczy, które święto lepsze — 1 czy 3 Maja? Rozpętały się żywioły, ale, co najciekawsze (i najsmutniejsze), to fakt, iż owa „przepytawanka” wykazała, jak niedouczone jest polskie społeczeństwo. Byli tacy, którzy twierdzili, że 1 Maja to święto komunistyczne wprowadzone w 1945 roku, a z kolei 3 Maja to rocznica wyzwolenia. Jeśli do tego dodamy święto 11 listopada, a ponadto, oficjalnie skasowane, 22 lipca (E. Wedel, dawniej 22 Lipca... — przypomina się żarcik), trudno się połapać tym, którzy z historii mieli trójczynę na szynach (dawne oceny), a ponadto czerpali wiedzę z różnych podręczników. Minie trochę czasu, kiedy w głowach się rozjaśni, na razie żyjemy w epoce, jak się zwykło mawiać, postkomunistycznej i nic właściwie dziwić nie powinno, skoro długoletnie dzieje ludzkości takiej epoki nie znały. Zresztą z tym postkomunizmem też różnie bywa, gdyż w takich Chinach np. komunizm w dalszym ciągu trzyma się mocno, co mogli na własne oczy obejrzeć nie tylko szef PSL-u, ale także szef KPN-u, Leszek Moczulski, spaceru

jący po ulicach Pekinu... Cóż za wspaniały temat dla satyryka!

Przyznałem rację Bacie, muszę również przyznać ją Mikołajowi Kozakiewiczowi, który na łamach „Trybuny” stwierdził, że epoka, która minęła, można wiele zarzucić, ale jednego nie da się jej odmówić: umowa jałtańska ustanowiła na bez mała 50



lat „ład na świecie”, dokonała podziału stref wpływów, wyraźnie określiła reguły gry. Obecnie pękły obręcze i beczki się rozsypały pozwalając ujawnić się temu, co było dotąd ściśnięte obręczami. Zapanał „nowy beład” okresu przejściowego. Wielki wybuch wolności doprowadził do zwiokrotnionego ciemnienia i prześladowania jednych narodowości przez drugie. Wszędzie w krajach do niedawna ubezwłasnowolnionych powstały instytucje demokratyczne, które rozbudziły pańskie pragnienie równości, schlebia-

ją mu, ale nigdy go w pełni nie zaspakajają. Przeciwnie, wszelki wybuch równości spowodował wzrost nierówności i uprzywilejowania jednych narodów i grup wobec innych.

Przykładów mógłbym tu cytować sporo. Najbardziej „klasyczny” to Jugosławia. Aż trudno uwierzyć, że w tej Bośni przez cały okres titowski wszyscy żyli zgodnie wokół siebie, a kiedy Tito odszedł, kiedy kilka lat potem nastąpiła „Jesień Ludów”, zakotłowało się tam tak, że jeden drugiemu obcina głowę i obok tych szczytków uwiecznia swoją postać. Ten sam język, ale inna wiara! Korzenie tego sporu, który nie jest tylko religijny, tkwią jeszcze w czasach pięciowiekowej okupacji tureckiej. Nienawiść przechodziła z pokolenia na pokolenie, raz tliła się, raz wybuchła, ale to, co się dzieje dzisiaj, kiedy są nie tylko karabiny, ale i rakiety, przekracza naszą wyobraźnię. Co gorsza, nie wiadomo, jak z tego wszystkiego wybrnąć? Doświadczenia drugiej wojny światowej, kiedy hitlerowcy, lepiej uzbrojeni, często dostawali ciężki od znających teren partyzantów, stanowią poważne ostrzeżenie przed podejmowaniem nierozważnych kroków. Bombardować jak w Iraku? Można, ale co? Cholerna mieszanina: tu Serb lub Chorwat, tam Muzułmanin... A podział ten też jakiś dziwny: bo przecież

Muzułmanin w gruncie rzeczy może być albo Serbem, albo Chorwatem, albo Bośniakiem...

Przypomina to dawne czasy w Polsce, kiedy wielu tylko Polaka-katolika uważało za prawdziwego Polaka. Żyd mógł pisać najwspanialsze utwory po polsku, żyć na tej ziemi od pokoleń, ale ówczesne oszołomy uważały go za narośl na polskim ciele! Dzisiaj Żydów wprowadzić można niemal na palcach policzyć, ale chłopcy od Tejkowskiego, i nie tylko oni, obwiniają ich za wszelkie zło. Wydawało się, że zapomniano określenie „żydokomuna”, ale ono znów się pojawia w obiegu! Pierwszoklasistka (autentyk!), która Żyda nigdy w życiu na oczy nie widziała, potrafi przyjść do domu i oznajmić zdumionym rodzicom: „Ja nie cierpię Żydów”. Usłyszała zapewne opinie podobnie obznajmionych w temacie siedmioletnich koleżanek, ale przecież one tę „wiedzę” musiały wynieść z domu! A w domu tata i mama mają po trzydzieści-czterydzieści lat, być może, że i oni też nigdy Żyda nie widzieli, chyba że na ekranie telewizora!

Smutne to wszystko, ale przeraża, co czynią niektóre nowe wydawnictwa, które chcą szybko zarobić. Redaktorzy, zapewne młodzi, mają w głowie zamiast mózgow bągno, bo przecież nawet nie siano. Oto natrafiłem przypadkowo na „Czarny humor”, dzieło jakiegos wydawnictwa „Zamek”, mieszczącego się — o ironio! — przy alejach Jana Pawła II w Warszawie! Czarny humor ma swoich

zwolenników, ale, na miłość boską, nie ze wszystkiego przecież można się śmiać! Muszę, choć niechętnie, zacytować tu jeden „dowcip” z tej książeczki: „W Oświęcimiu SS-man selekcjonuje więźniów: — Ty, na szubienicę! Ty, do pieca! Ty, do gazu! — Mały, zasuszony więzień mówi: — Wczoraj do gazu! Dzisiaj do gazu, już mnie głowa od tego boli!”

Nie jestem za wprowadzaniem jakiegokolwiek cenzury, ale gdyby ktoś solidnie dobrał się do wspomnianego „Zamku”, a zwłaszcza do skóry pracujących w nim „redaktorów”, nie miałbym nic przeciwko... Zdumienie też ogarnia, kiedy się widzi, że z tym wydawnictwem współpracują tacy rysownicy jak np. G. Szumowski i Z. Pytlak. Czyżbym miał się wstydić, że rysunki Pytlaka zamieszczałem kiedyś na łamach „Kamery”? Pieniądz aż tak ogłupia ludzi? A może wspomniani rysownicy po prostu nie wiedzieli, co jest też możliwe, że ich dowcipy z gatunku czarnego humoru wprowadziły, ale nie przekraczające pewnego progu, ozdobią książeczkę, o której wspominam?

Idziemy do Europy — mówią jedni. W Europie już jesteśmy — powiadają drudzy. Po lekturze „Czarnego humoru” mam prawo sądzić, że nawet nie jesteśmy jeszcze w buszu... Jeśli już to na pustyni, gdzie słońce może w końcu wysuszy to bagno w mózgu niektórych panów wydawców, którzy urodzili się jakby ciut, ciut za późno. W hitlerowskich Niemczech mieliby wspaniałe pole do popisu!

M.A. JAWORSKI



**BIURO TURYSTYKI
MŁODZIEŻY
Przemyśl
ul. Borelowskiego 1
tel. 32-17, 45-33**

oferuje w okresie letnim

★ **WCZASY NA SŁOWACJI** (już od 26 czerwca br.)
Niedźwiedzia Góra (zalew Zemplińska Sirawa).
Pobyty 8-, 10-, i 15-dniowe z wyżywieniem w cenie od 1 200 000 do 2 000 000 zł; bez wyżywienia — od 800 tys. zł.

★ ★ **WCZASY SANATORYJNO-LECZNICZE** w Modliczach k. Truskawca (UKRAINA)
24 dni pobytu z pełnym zakresem usług — cena 1 800 000 zł.

★ ★ ★ **WCZASY NAD BAŁTYKIEM**
KOLONIE dla dzieci nad morzem MIKOSZEWO — woj. gdańskie
Pobyty 21-dniowe — cena 2 500 000 zł.

★ **WCZASY NA WĘGRZECH** — Sostofurdo k. Nyiregyhaza
Pobyty 8-, i 11-dniowe z wyżywieniem i bez. Ceny od 896 tys. do 1 950 000 zł.

★ ★ **WCZASY we WŁOSZECH** (Babilone na Riwierze Weneckiej),
we Francji (Lazurowe Wybrzeże), w Hiszpanii (Costa Brava).
Do wyboru apartamenty, hotele, campingi.

★ ★ ★ **WCZASY i WYCIECZKI** do innych krajów
(Europa oraz Tunezja, Cypr, Izrael, Chiny, Korea).
★ ★ ★ **OBOZY MŁODZIEŻOWE** w kraju i za granicą.

**Zapraszamy do naszego oddziału
w godz. 8 — 16, soboty 8 — 14**

GW-265/2

**BRAMY GARAŻOWE UCHYLNE
GARAŻE SKŁADANE**

NIEMIECKIEJ FIRMY **SIEBAU**

W DOWOLNYCH WYMIARACH

oferuje

WAMAR

JAROSŁAW, ul. Jana Pawła II 39, tel. 19-20

GJ-219/5

**KOMIS SAMOCHODOWY
„VIRTUS”**

w ORŁACH — przy trasie E-4

zaprasza klientów chcących szybko
sprzedać
kupić

SAMOCHÓD

godz. 8 — 17, tel.

Przemyśl 23-48

GW-243/5

**Przedsiębiorstwo Hurtowo-Detaliczne
„AKME”**

Przemyśl, ul. Łukasiewskiego 7

tel. 24 — 89

**oferuje hurtowo i detalicznie
od 8 do 16**

- ubrania i spodnie męskie ● płaszcze damskie i męskie
- żakiety i kostiumy ● koszule ● koszulki T — Shirt
- biustonosze „Triumph” i „Gorseni” ● bieliznę damską, męską i dziecięcą ● rajstopy — lycra, stretch ● skarpety oraz wiele innych artykułów

Zapraszamy także do naszych sklepów:

„ADAM i EWA” — ul. Kazimierza Wielkiego
„SEZAM” ul. Mickiewicza 22

GW-177/6

AUTO — SERWO

Zakład Regeneracji Pneumatyki
i Hydrauliki Hamulcowej
Żurawica 729

**usługi w zakresie
regeneracji:**

- serwomechanizmy sprzęgła i układu hamulcowego
- przekładnie kierownicze
- pompy, cylinderki, zaciski hamulcowe
- sprzężarki i siłowniki hamulcowe

**ROCZNA GWARANCJA!
Zapraszamy od 7 do 16**

GW-260/5

**HURTOWNIA KSIĄŻEK
„BESTSELLER”
oferuje**

sprzedaż hurtową i detaliczną podręczników i lektur szkolnych do szkół podstawowych.

**Przy większych zakupach
RABATY — UPUSTY**

**U NAS NAJTANIEJ!!!
PRZYJDŹ I SPRAWDŹ!!!**

Przemyśl, ul. Rejtana 4

GJ-271/5

HURTOWNIA

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE

Przemyśl, ul. Drużbackiej 10
tel. 37-32

czynna pon. — sob. od 8 do 16
Przy większych zamówieniach
towar dostarczamy do klienta

Zapraszamy!

GW-253/5

PRZECENA

**Chińskie tenisówki
już od 40 000 zł**

Przemyśl

Wybrzeże Kościuszki 15
podwórze kina „BAŁTYK”

godz. 10—18

GW-273/5

**NOWY ZAKŁAD USŁUG
POGRZEBOWYCH**

Przemyśl

ul. Mickiewicza 21 A
otwarty 9-17

☎ 27-14 (czynny całą dobę)

- ➔ trumny
- ➔ wieńce, wiązanki
- ➔ ubrania
- ➔ transport

**MOŻLIWOŚĆ SKREDYTOWANIA
USŁUGI**

GW-264/5

**WÓJT
GMINY DUBIECKO
oferuje
do wynajęcia**

budynek składający się z dwóch sal, pomieszczenia kuchennego, magazynu, korytarza i ganku w Nienadowej, który może być wykorzystany na prowadzenie działalności gospodarczej: handel detaliczny, gastronomia i działalność kulturalno-rozrywkowa.

Oferty pisemne z podaniem propozycji zagospodarowania, rodzaju działalności oraz ceny czynszu za 1 m² należy składać w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia na adres Urzędu Gminy w Dubiecku.

Blisze informacje można uzyskać w pokoju nr 16 Urzędu Gminy w Dubiecku lub telefonicznie pod nr. 156.

Szczegółowe warunki dotyczące dzierżawy budynku zostaną omówione przed przetargiem.

Zastrzega się prawo odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-18

OBUWIE

Nowo otwarta hurtownia

Przemyśl, ul. Swoboda 12
(wyżej os. Rycerskiego)
tel. 34-68

**oferuje
najnowsze fasony
i wzory obuwia
na licencji włoskiej**

NAJNIŻSZE CENY !!!

Przyjdź i zobacz!

Zapraszamy !!

w godz. 8 — 16

GW-282/4

Państwowa Służba Ochrony Zabytków

Przemyśl, Wągartka 8

XERO

od 8 do 15

**HURTOWNIA
„WIDAN”**

Przemyśl

ul. Kochanowskiego 103
tel. 66-46

posiada

**w ciągłej sprzedaży
hurtowej i detalicznej**

LODY:

- lody rolady ● lody 1000 ml
- lody 500 ml ● lody różki ● lody 56 ml ● lody kubki ● lody na patyku

FRYTKI:

pakowane po 0,5 kg i po 20 kg

Zapraszamy

**od poniedziałku do piątku w godz.
8 — 16**

w soboty w godz. 8 — 12

Oferujemy towar wysokiej jakości oraz najniższe ceny hurtowe i detaliczne. Przy większych zamówieniach — dostarczamy klientowi towar własnym transportem.

GW-251/5

HURTOWNIA D & K

poleca

- ★ rajstopy stretch, elastil
- ★ skarpety męskie ★ getry
- ★ spódniczki ★ golfy indyjskie
- ★ koszule męskie ★ koszulki dziecięce ★ swetry
- ★ bluzy ★ zabawki

**PRZEMYŚL
ul. Batorego 5 (PHS)
Zapraszamy 8—16,
sob. 8—12**

GW-202/10

Firma

**Rachunkowo-Konsultingowa
„RACHMISTRZ”**

**oferuje Państwu
usługi w zakresie:**

- ➔ prowadzenia podatkowych ksiąg przychodów i rozchodów
- ➔ sporządzania deklaracji podatkowych i rozliczeń miesięcznych z Urzędem Skarbowym, ZUS, GUS
- ➔ doradztwa podatkowego, w tym podatku VAT.

Zapraszamy:

**Przemyśl, ul. Słowackiego 40
(w siedz. LOK)
tel. 47-304, w godz. 10—18.**

GW-266/2

STUDIO „SIX”

Przemyśl, ul. Rejtana 3

poleca:

- ★ KOMPUTERY: C-64, Amiga 500, 600, CDTV, 1200, Atari 800 XE, 1040 STE
- ★ SPRZĘT PERYFERYJNY
- ★ LITERATURA
- ★ OPROGRAMOWANIE (również do IBM)

**NAJNIŻSZE CENY
— PRZYJDŹ I SPRAWDŹ!
PRZY DUŻYCH ZAKUPACH
— RABATY
SPRZEDAŻ RATALNA**

GJ-230/2

**HURTOWNIA FARB
I LAKIERÓW**

Żurawica 729

(ok. 300 m za szkołą)

**Polecamy
szeroki asortyment
wyrobów:**

- ➔ farby chlorokauczukowe
- ➔ emulsje zewn. i wewn.
- ➔ farby i emalie
- ➔ lakiery do drewna
- ➔ drewnochrony
- ➔ autorenolaki
- ➔ kleje i rozcieńczalniki
- ➔ szpachle, taśmy, papiery

CENY FABRYCZNE!

**Dla instytucji i rzemiosła
bez podatku
Przyjdź — porównaj ceny!
Zapraszamy od 8 do 18**

GW-259/5

KORRESPONDENCJE

**Dziennikarzom „Nowin”
nie wolno czytać „NIE”**

O tym jak Musiał chciał i musiał

Ktoś, kto oglądając zachodnie filmy oddycha z ulgą i twierdzi, że terroryzm na szczęście omija nasz biedny kraj — grubo się myli. Oto kilkadziesiąt dni temu komandosi spod znaku PC opanowali bez wystrzału „Nowiny” — jeden z największych polskich dzienników.

Grupa desantowa wyszkolona została znakomicie. Wyposażono ją w broń najpotężniejszą z możliwych: w arogancję, ignorancję i nienawiść. Ku przestrodze redaktorów naczelnych i dziennikarzy innych gazet przedstawiamy

Sprawozdanie z rzeszowskiego pola bitwy

Zdumiewający jest casus „Nowin”.

Trzy lata temu, w komuszej gazecie zaczyna rządzić Jan Andrzej Stepek. Gość ze starej opozycji, ma za sobą „internat” oraz kilka lat pracy w Radiu WE. — Pięknie — cieszy się ten i ów z nowej, znów jedynie słusznej, siły przewodniej — ten to dopiero zrobi porządek.

Tymczasem Stepek ma dokładnie gdzie polityczne rozgrywki i różniaste zaszczości personalne. — Liczy się dla mnie jedynie fachowość dziennikarska — mawia i z miesiąca na miesiąc podnosi nakład gazety. Przy minimalnych zwrotach nakład wkrótce osiąga 200 tys. egz.

W okopach świętej trójcy powoli rośnie zdenerwowanie, które wkrótce przeistacza się w historię:

— Co to jest, do cholery? — słychać pohukiwania. — Jak to możliwe, by drań i zdrąca Stepek zezwalał na całkowitą wolność piór w swoim zespole, by obok dziennikarzy słusznych pisywali rozmaici liberałowie, wolnośliciele i (tfu) grzesznicy? Jak to możliwe, że głupi i przypadkowy czytelnik akceptuje taki model gazety?

W Zarządzie Regionu „S” zbiera się teży sąd kapturowy. W ciszy naw zapada sprawiedliwy wyrok, którego sentencję można streścić jednym słowem: WON!

Przekazane zostaje pierwsze, a wkrótce po nim drugie wotum nieufności. Czuć zapach prochu, krwi i nienawiści — taki zapach, który od stuleci podpala stopy innowierców, buntowników i odszczepieńców. Dziecinnie jednak ufny naczelny „Nowin” nie odbiera tych sygnałów ostrzegawczych. Wierzy bowiem naiwnie w wolność prasy, wolność, o którą walczył dwadzieścia lat z okładem.

Tymczasem w niedalekim Przemyslu, ze złotej skorupki, wykluwa się pisklące precudnej urody i mądrości. Pisklące nazywa się Jan, senator, wojewoda Musiał i jest wiernym poddanym taty Kaczora. Przywódcze talenty wojewodowskie, ma pisklące raczej mizerne, co wkrótce dostrzeże nawet pani premier Suchocka, która ustami Rokity wywała Musiała z przemyskich gabinetów na

Jak my wyglądamy?

— pyta Czytelniczka mieszkająca w sąsiedztwie nadszańskiego campingu w Przemyslu. Chodzi jej o wizytówkę miasta odbieraną przez cudzoziemców goszczących zwłaszcza w pensjonacie „Pod Białym Orłem”. Z jej obserwacji wynika, że plac obok stadionu jest bez przerwy zaśmiecony,

zbity pysek. W grodzie Przemysła ludziska upijają się przez dni kilka — bynajmniej nie ze zgrzyoty.

Byłby to może i szczęśliwy (dla wszystkich) koniec panamskiej kariery, gdyby ktoś — niech go boleśnie pokręci — nie przypomniał sobie, że drzewiej — jeszcze za komuny — pisywał pan senator w „Nowinach” właśnie, a tam dał się poznać jako dziennikarz posłuszny i dyspozycyjny. Dyspozycyjność przydaje się wszak w każdym czasie i warunkach — zwłaszcza, gdy trzeba wykopać krnąbrnego i nieposłusznego Stepka.

O zmianie naczelnego, dziennikarze „Nowin” — tak jak tego wymaga obecnie dobry ton i zwyczaj — dowiadują się z ulicznych plotek. Wyznaczonego dnia Musiał zasiada w redakcyjnych gabinetach, a wraz z nim najbardziej odpowiedzialne funkcje w gazecie przejmują chyba wszyscy członkowie „potężnej” w regionie partii PC.

Już trzeciego dnia pan senator demonstruje wobec swoich mocodawców chwalebny cnotę posłuszeństwa. Na pysek wyrzuca niemal cały skład kolegium redakcyjnego i ze schodów spuszcza najbardziej znanych dziennikarzy gazety.

Na marginesie niejako powstaje jednak pewien problem. Oto Stepkowe jeszcze „Nowiny” wypracowały sześć miliardów czystościsienkiego zysku. Udziały w dzienniku są jednak, niestety, podzielone pomiędzy różnych paskudników. Główni przeto, zamachowcy (...) postanawiają wypłacić sobie lwią część z owych miliardów i wykupić pozostałe udziały. Po tej operacji gazeta pozostaje dosłownie bez grosza i na bieżące potrzeby trzeba zaciągnąć kredyt bankowy. Wąż zaczyna zjadać własny ogon.

Tymczasem nowy naczelny, ex-wojewoda i senator w jednej osobie, chętnie udziela wywiadów. Pisze też wstępniak, w którym gębę ma pełną frazesów. Wraz ze śliną płyną słowa o wolności prasy, niezależności dziennikarzy i o rzetelności informacji. W praniu wygląda to tak, że już w pierwszym tygodniu wyrzuca do kosza wszelkie nieprawomyślne teksty. Np. oczom czytelników nie ukazuje się wywiad z rzecznikiem praw obywatelskich prof. Zielińskim. W zamian przeczytać oni mogą jaki to z Zielińskiego jest drań i bezbożnik.

Dziennikarze otrzymują też zakaz czytania plugawego — zaprenumerowanego jeszcze za starych czasów „NIE”. Wszystkie egzemplarze „NIE” sekretarka ma obowiązek — miast w teczkach — umieszczać w śmietniku. Na szczęście śmietnik jest blisko, więc ludziska to ścierwo sobie stamtąd wyciągają.

Dzięki takim zabiegom „Nowiny” stają się gazetą świetną, bo prawomyślną i posłuszną. Niestety, głupie i przypadkowe społeczeństwo wcale tego nie chce dostrzec. Mało tego, dumny czytelnik na taki znakomity dziennik wręcz się wypina.

Nakład musiałowego kłęcznika spada na łeb na szyję — średnio po cztery, pięć tysięcy dziennie. W chwili gdy piszę te słowa, „Nowiny” wydawane są już tylko w 70 tys. egz. i w dalszym ciągu zalegają kioski. Z jednej z największych regionalnych polskich gazet stały się dość szybko prowincjonalnym, niskonakładowym zaściankiem.

Nie wszystko jest jednak stracone. Na spotkaniu dziennikarzy zespołu z całym musiałowym desantem PC doszło do uroczystego przedstawienia nowych funkcji. Przyznali oni, że doświadczenie w pisaniu mają raczej mizerne lub zgoła żadne, lecz za to legitymują się jak jeden mąż dyplomami katolickich uczelni, więc może Opatrzność im pomoże lub wybaczy — albowiem wiedzą co czynią.

„KOS” z Rzeszowa
(personalna i adres znane redakcji)

często przybysze ze Wschodu palą tu ogniska i zalewają potrzeby fizjologiczne. Nieporządek i fetor nie do opisania, bo na domiar złego — obok bramy stadionu również wycieka cuchnąca czarna maź! „Kiedyś zadzwoniłam z interwencją do gospodarki komunalnej, to przyjechali i posprzątali, a teraz znów to samo. Czy za każdym razem mam przypominać o obowiązku sprzątnięcia? A gdzie gospodarze miasta i służby sanitarne?”

Ano właśnie — gdzie!

(staw.)

WITMAR Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
w Przemyslu

informuje Szanownych Klientów o zmianie
siedziby hurtowni w Przemyslu
Obecny adres:

Przemysł, ul. Jasińskiego 38, tel./fax 39-07
(teren Zakładów Drobiarskich)

- * - * -

☆ oferujemy bogaty wybór artykułów spożywczych
po konkurencyjnych cenach, np.

- masło — 6700 zł/kostka ● smalec — 2000 zł/kostka
- sól — 2500 zł/kg ● cukier — 8500 zł/kg
- makaron lubelski — 8000 zł/opak.

☆ poszukujemy handlowców do współpracy (detalistów i hurtowników) — jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje
☆ jako dystrybutor, oferujemy szereg towarów w cenach producentów

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Sprawdź ceny u innych — kup u nas

GW-278

Jadą do Bułgarii?

Uczestnicząca w finale Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego drużyna ze Szkoły Podstawowej w Ostrowie k. Przemysła (o jej zwycięstwie w eliminacjach wojewódzkich pisaliśmy w numerze z 11 maja) zajęła 7 lokatę, ale dwójka jej członków: Katarzyna Porębska i Paweł Kulana — uplasowała się na czwartych miejscach i weszła w skład reprezentacji Polski na turniej europejski. Odbędzie się on w Bułgarii.

Jak nas poinformowano — młodzież z Ostrowa miała kłopoty z wyjazdem na imprezę finałową do Pily (21-22 maja). Po prostu zabrakło pieniędzy. Z pomocą pośpieszyli sponsorzy — właściciele przedsiębiorstw: „AGRO-KOP” w Ostrowie i „SANKRO” w Przemyslu.

Przypomnijmy, że oprócz K. Porębskiej i P. Kulana w ostrowieckiej drużynie występowały jeszcze — Piotr Sura i Marcja Cyralik, a przygotowywała ich do turnieju p. Krystyna Porębska.

Zyczymy sukcesów w Bułgarii.

(c)

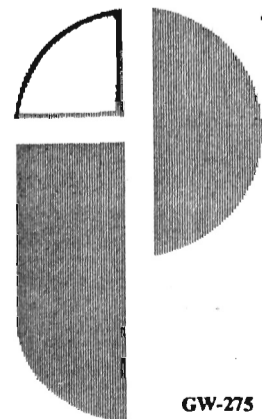
Sponsor szkoły w Birczy

35-milionowej wartości kserokopiarkę Canon oraz odzież bawełnianą za 5 mln złotych otrzymali 26 maja br. uczniowie Szkoły Podstawowej w Birczy. Dar ten przekazało kierownictwo częstochowskiej firmy „TRANSAM IMPORTS CORP.” w osobach dyrektorów Marii Zatorskiej oraz Władysława Fedejki. „TRANSAM” — mający swoje oddziały w Opolu, Londynie oraz bułgarskim Szumenie — zajmuje się importem alkoholi, głównie szkoc-

kiej whisky. Głównym motywem udzielenia pomocy birczańskiej szkole jest fakt, iż jeden ze współwłaścicieli firmy — p. Władysław Fedejko — wywodzi się z pobliskiej Leszczawy Dolnej.

Kserokopiarka pomoże szkole uruchomić, wspomagającą skromny budżet, działalność gospodarczą, spore nadzieje wiąże z nią również zespół redakcyjny gazetki szkolnej.

ZB.



A.H. INTER-PROFIT
dystrybutor
CHEMII
GOSPODARCZEJ
ORAZ
ART. DZIECIĘCYCH
Hurtownia-Przemysł
w godz. 8 — 16
ul. Poniatowskiego 25
tel./fax (0-10) 23-85
ul. Mickiewicza (PKP)
tel. 36-43
Sklep „BOBOLAND”
Przemysł, Rynek 10
w godz. 10-18

oferuje

oferuje

- ★ PROCTER GAMBLE
Pampers, Vizir, Ariel
- ★ LEVER
Pollena 2000 TEAD, Omo,
Signal, Domestos, Lux
- ★ MIRACULUM — Kraków
- ★ POLLENA - URODA
- ★ HENKEL
Colgate, Palmolive
- ★ PIELUCHOMAJTKI
Baby-King, Kajtuś, Bella
- ★ WÓZKI
polskie, importowane
chodziki

Uchwała parkingowa obowiązuje (!)

Szanowny Pan Redaktor Naczelny
Marek Cynkar

W związku z Pana artykułem „Przemyska uchwała parkingowa – bezprawna”, zamieszczonym w „Pograniczu” z 18 maja 1993 roku, nr 20 (103), wnoszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Artykuł Pana opierający się tylko na relacji skarżącego uchwałę Rady Miejskiej nr 28/92 z 13 kwietnia 1992 roku Pana Jerzego Husara jest totalną dezinformacją mieszkańców miasta – użytkowników dróg. Swoje poniższe wywody opieram jedynie na faktach i dowodach, do których należą: treść skargi J. Husara z 21 września 1992 roku, odpowiedź Rady Miejskiej na skargę, wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego Ośrodek Zamiejscowy w Krakowie z 4 maja 1993 roku wraz z uzasadnieniem.

Skarżący J. Husar podniósł następujące zarzuty: brak podstawy prawnej dla skarżonej uchwały, naruszenie zakazu podwójnego opodatkowania, niewłaściwe przeznaczenie dochodów z opłat parkingowych na utrzymanie dróg w mieście, brak spełnienia celu ochrony zabytków miasta.

Z uzasadnienia skargi można się ponadto dowiedzieć, że „Katedra Przemysła była budowana w latach 1460 przez Króla Władysława Jagiełłę”, gdy zwycięzca spod Grunwaldu zmarł w 1434 roku.

Skarżący, „doskonały prawnik” – Pana zdaniem – nie zauważył, że art. 13 ustawy o drogach publicznych z 21 marca 1985 roku był nowelizowany ustawą tzw. „kompetencyjną” z 17 maja 1990 roku (Dz. U. 1990, Nr 34, poz. 198) i ma następujące brzmienie: „Gmina może określać miejsca poza drogami krajowymi, w których pobiera się opłaty za parkowanie pojazdów, wysokość tych opłat, sposób ich pobierania oraz przeznaczenie”.

Skarżący również zapomniał, że skargę wnosi się w ciągu 30 dni od dnia otrzymania pisma organu gminy z odpowiedzią na wezwanie w trybie art. 101 ustawy samorządowej, a takie pismo otrzymał 26 maja 1992 r., a skargę wniósł 21 września 1992 roku.

W końcu skarżący, jako współautor nagonki na Radę Miejską w Przemyślu za uchwalenie uchwały parkingowej, w ogóle w skardze nie podniósł trafnych zarzutów, co wynika z treści uzasadnienia Naczelnego Sądu Administracyjnego wyroku z 4 maja 1993 roku, cytując: „Badając zaskarżoną uchwałę z punktu widzenia jej zgodności z prawem NSA stwierdził, że poza jednym wyjątkiem, o którym będzie mowa, uchwała ta nie narusza prawa.

W szczególności jest to uchwała podjęta z godnie z art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U.Nr 16 poz. 95 z późn. zm.), który wymaga, by przepisy gminne były wydawane na podstawie upoważnienia ustawowego. Upoważnienie to znajduje się w powołanym wyżej art. 13 ust. 2 a ustawy o drogach publicznych. Przepis ten został zaskarżoną uchwałą wyko-

nany w całości. Uchwała określa bowiem miejsca poza drogami krajowymi, w których pobiera się opłaty za parkowanie pojazdów, ustala wysokość tych opłat, sposób ich pobierania oraz przeznaczenie. Bezpodstawnie są zarzuty skarżącego, który twierdzi, że uchwała ta narusza zasadę zakazu podwójnego opodatkowania, gdyż wprowadzone uchwałą opłaty nie są podatkiem, choć tak jak podatek „drogowy” są przeznaczone na utrzymanie dróg.

Podobnie nie ma racji skarżący zarzucając na rozprawie, że uchwała ogranicza ruch na terenie Przemysła. Jej przepisy nie rozciągają się na zagadnienia prawa o ruchu drogowym, a są oparte jedynie o ustawę o drogach publicznych.”

Zaskarżona uchwała składa się z 15 paragrafów i siedmiu załączników. Wyrokiem NSA z 4 maja 1993 r. uchylony został jeden paragraf tej uchwały stanowiący o sankcji za niewykonywanie jej postanowień, którą była grzywna wymierzana w trybie i na zasadach określonych w ustawie o wykroczeniach w wysokości do 200 tysięcy złotych.

Do tej pory osoba, która nie zapłaciła opłaty parkingowej musiała ją uiścić i dodatkowo mogła mieć skierowany wniosek do Kolegium d.s. Wykroczeń o ukaranie grzywną do 200 tysięcy złotych lub mogła zapłacić grzywnę w postępowaniu mandatowym.

Z dniem uchylenia § 5 uchwały w stosunku do osoby, która nie zapłaciła opłaty parkingowej stosuje się przepisy dotyczące egzekucji administracyjnej stosownie do art. 2 § 1 i art. 3 ustawy z 17 czerwca 1966 roku o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (tekst jednolity Dziennik Ustaw z 1991 r. nr 36 poz. 161), czyli egzekucja należności nastąpi w oparciu o tytuł egzekucyjny. Stanowisko takie zajął Sąd Administracyjny Ośrodek Zamiejscowy we Wrocławiu w uzasadnieniu wyroku z 10 lipca 1992 roku sygn akt SA (WR 660)92, zamieszczonym w miesięczniku orzecznictwa NSA numer 1-styczeń 1993 r.

A zatem reasumując – przemyska uchwała parkingowa w dalszym ciągu obowiązuje, została wydana zgodnie z prawem, wyrok NSA z 4 maja 1993 r. złądził tylko represję za jej nieprzestrzeganie.

Sędząc po treści wyroku NSA w sprawie uchwały parkingowej, to Rada Miejska nie zasłużyła na laury w konkursie dekretynizacyjnym, powinni je zdobyć doradcy prawni i różnej maści intrygantów!

Również mój niesmak budzi obrażanie w cytowanym artykule inspektorów Straży Miejskiej.

W załączeniu ksero skargi J. Husara, odpowiedź Rady na skargę i wyrok NSA z 4 maja 1993 r. wraz z uzasadnieniem.

Pozostaję z szacunkiem
Przewodniczący Rady Miejskiej
mgr Andrzej Matusiewicz

OD AUTORA

Dla mnie, przynajmniej, laika w zakresie prawa, wyrok NSA jest jednoznaczny i czytelny: § 5 uchwały uznany został jako niezgodny z prawem. Jeżeli uchwała byłaby dobra, nie trzeba byłoby wielokrotnie w brzmieniu jej cokolwiek zmieniać. Zmieniać również obecnie, po ogłoszeniu werdyktu NSA.

Podsumowując swój list, pisze Pan: „przemyska uchwała parkingowa w dalszym ciągu obowiązuje, została wydana zgodnie z prawem, wyrok NSA z 4 maja 1993 r. złądził tylko represję za jej nieprzestrzeganie.” I na-

wet jeśli ma pan rację – złagodzenie represji za jej nieprzestrzeganie warte było „akcji” jaką zorganizowali czytelnicy na łamach „Pogranicza”, warte było zabiegów prawnika, pana Jerzego Husara. Oczywiście jest przecież fakt, że awantura toczyła się nie wokół stref (jeśli szanowni radni chcą, niech podzielią sobie miasto nawet na kwadraty..., byle do własnego użytku!) a wokół ograniczenia swobody poruszania się, parkowania i co najważniejsze – pieniędzy wyciąganych z portfela w czasach nie najłatwiejszych do przetrwania.

Moim zdaniem uchwała jest nadal do kitu! „Gryzie się” z rzeczywisto-

ścią i społecznym oczekiwaniem...

Nieprawdą jest, że inspektorów Straży Miejskiej obraziłem! Żaden zawód, wykonywany sumiennie, nie uwłacza godności człowieka, ani go nie dyskryminuje. Zwłaszcza zawód karawaniarza czy funkcjonariusza Straży Miejskiej. Skąd moje skojarzenia? Karawaniarze i inspektorzy przemyskiej Straży Miejskiej przyodziani są w podobne charakterystyczne, czarne uniformy, jedni i drudzy wykonują odpowiedzialną, bardzo smutną, niewdzięczną pracę. Na jednych i drugich ludzie jakoś dziwnie reagują...

Marek Cynkar

Tylko do 30 bm. zgłoszenia na TARGI W EGERZE

Geograficzne, historyczne i ekonomiczne względy sprawiają, że rejon Heves, wraz ze swą stolicą w Egerze, jest znanym ośrodkiem turystycznym. W harmonijną całość łączą się tu – natura, piękny krajobraz, historyczne i architektoniczne dziedzictwo. Eger zaś pełen historycznych i architektonicznych pamiątek przeszłości nazywany jest „perłą baroku”.

Tu właśnie od 1 do 5 września br. odbędą się wielobranżowe targi, których celem jest promocja przedsiębiorczości i wspierania eksportu oraz tworzenia ludziom biznesu dobrych warunków do spotkania się i prowadzenia negocjacji.

Ceny stoisk na targach wynoszą od 138 DEM za 1 m. kw. w hali (min. 6 m. kw.), 36 DEM za 1 m.kw. na wolnym powietrzu do 283 DEM za 4 m.kw. punktu sprzedaży w miejscu osłoniętym od słońca. Do tych cen trzeba doliczyć 25% podatku VAT. Dla wystawców z Euroregionu Karpackiego, czyli w Polsce z województw

króśnieńskiego i przemyskiego, organizatorzy przewidują 25-procentową obniżkę cen.

Zaproponowano 8 grup towarów, które będą wystawione na targach: przemysł przetwórstwa żywności, wyposażenie mieszkań; konfekcja; urządzenia i sprzęt sportowy; motoryzacja; elektronika użytkowa, informatyka; sprzęt rolniczy; opakowania.

Targom towarzyszyć będą pokazy mody, występy zespołów artystycznych, spotkania z publicznością i imprezy biznesowe, takie jak dni narodowe: Niemiec, Włoch, Austrii i Polski – organizowane przez Północno-Węgierską Izbę Gospodarczą.

Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń upływa 30 czerwca. Informacje i formularze zgłoszeń znajdują się w Sekretariacie Euroregionu Karpackiego: ul. Grzegorza 2, 38-500 Sanok, tel. /fax (0137) 30 004 oraz w Urzędzie Wojewódzkim w Przemyślu, plac Dominikański, pok. 31 (od 8 do 12), tel. 50-51 (wew. 244).

KTO W „PERTEXIE” NA PRZESTARZAŁYCH TOWARACH WYDRAPUJE DATĘ PRODUKCJI?

Pan Stanisław B. (nazwisko i adres do wiadomości redakcji) nabył w sklepie firmy „PERTEX” – mieszczącym się w pobliżu przemyskiego bazaru – preparat do odstraszania zwierzyny w okresie wegetacji roślin: Ha Te 4c, wyprodukowany przez Shell Agrar GmbH.

Już po dokonaniu zakupu okazało się, że data produkcji została sprytnie z metki wydrapana w miejscu, gdzie „jak byk” stało napisane: „termin przydatności dwa lata”.

Osobie, która dopuściła się unicestwienia daty produkcji uwidocznionej na metce, nie udało się zlikwidować wytłoczonej na plastikowym opakowaniu daty: 1989.

Preparat sprzedawany przez „PERTEX” jest więc przeterminowany aż o dwa lata!

I aby było pikantniej sprzedawca nie wyraził zgody na zwrot gotówki – 210 000 zł – za przestarzały towar.

Co na to PIH i Federacja Konsumentów?

MC

Likwidator Przemyskich Fabryk Mebli w likwidacji w Przemyślu, ul. Bakończycka 7

ogłasza przetarg ofertowy na zbycie następujących środków:

- okleiniarka 2-stronna typ. DZODA, rok prod. 1976;
- okleiniarka 2-stronna typ. DZODA, rok prod. 1980;
- obrotnica rolkowa typ. DBGAW-24, rok prod. 1977;
- formatyzerko-czopiarka typ. DCYDZ-250, rok prod. 1979;
- wiertarka przelotowa 3-str. typ. DWTA-250, rok prod. 1978;
- wiertarka przelotowa 4-str. typ. DWWA-250, rok prod. 1985;
- sklejarka ramek typ. SKR, rok prod. 1987;
- szarflowaczka skóry typ. 03339/EA-1, rok prod. 1984;
- instalacja odpylenia, rok prod. 1973;
- instalacja odpylenia, rok prod. 1974;
- wentylator WT-50;
- wózek akumulatorowy typ. WA-2 – 2 szt;
- automat obrachunkowy do faktur typ. ROBOTRON 1711, prod. NRD;
- wózek widłowy prod. bułgarskiej typ. EV-735311 (udźwig 3,2 tony), rok prod. 1980;
- żuraw samochodowy „Hydros” typ. DSOO61R (udźwig 6,3 tony), rok prod. 1984, na podwoziu Star 660112;
- wiaty stalowe o pow. 311,7 m², 121,2 m², 20 m², 66 m², 198 m².

Ponadto oferuje się sprzedaż po cenach uzgodnionych z nabywcą:

- stoliki 75x75 cm na stelażu metalowym;
- wieszaki (drewno) na ręczniki papierowe;
- nastopniki skórzane dla spawaczy

oraz

inne materiały branży meblarskiej.
Informacje można uzyskać w biurze likwidatora
telefon 28-14 (wewn. 241) lub 18-86.

Oferowane przedmioty można oglądać (po uprzednim skontaktowaniu się telefonicznym) w Krasiczynie koło Przemyśla oraz w Przemyślu przy ul. Jasińskiego 26.

K-17

TYGODNIK „POGRANICZE”

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Marek Cynkar. Adres redakcji: 37-700 Przemyśl, ul. Waygarta 8, tel. 30-22, skr. poczt. 349.

Wydawca: „PUBLIKATOR”, spółka z o.o. Prezes Czesław Duśko.

Druk: Spółdzielnia Inwalidów „PRACA” w Przemyślu.

Ogłoszenia przyjmuje się w: sekretariacie redakcji, Centralnym Biurze Reklamy przy ul. Jasnej 8 w Lublinie, Biurze Ogłoszeń redakcji „Nowin”, Biurze Ogłoszeń „FAKTOR” w Przeworsku (Jagiellońska 10 a), a także w Przemyślu przy ul. Barskiej 15 (II p.) pokój nr 20.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów nie zamówionych nie zwraca, zastrzega sobie również prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów.

Z kuchni Krystyny

LODY

I. 2 szklanki śmietany kremowej albo 2 paczki śmietanki w proszku „Śnieżki”, pół szklanki cukru, 5 jaj, bakalie, kakao, dżem.

Ubić śmietankę, żółtka utrzeć z cukrem na kogel-mogel, białka ubić na sztywną pianę. Dodać do śmietanki żółtka i białka, wszystko wymieszać dokładnie i delikatnie, podzielić na kilka części i do każdej z nich dodać: np. zmielone orzechy, kakao, dżem, rodzynki (muszą być wcześniej sparzone). Podłużną małą foremkę wyłożyć folią aluminiową, wylać przygotowaną masę i schłodzić.

II. Pół l mleka, 3 jajka, 12 dag cukru, wanilia.

Mleko zagotować z wanilią. Jajka ubić z cukrem na parze i zalać wrzącym mlekiem (nie gotować). Wystudzić. Dodatki smakowe wg. uznania. Schłodzić.

KONFITURA Z PŁATKÓW RÓŻ

25 dag róży cukrowej, 25-30 dag cukru, sok z 1 cytryny.

Płatki rozwinętych róż zebrać rano, gdy tylko obeschnie rosa. Wsypać je do wyparzonej makuty i tam ucierać z cukrem, skrapiając sokiem z cytryny. Ucierać do chwili, aż powstanie gładka masa. Tak przygotowaną konfiturę-surówkę z róży złożyć do bardzo małych wyparzonych słoików.

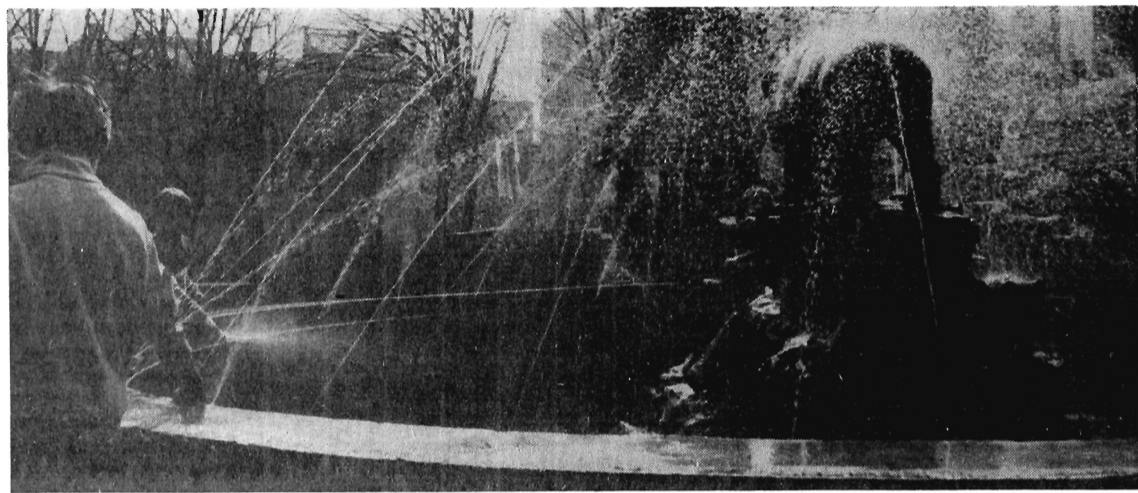
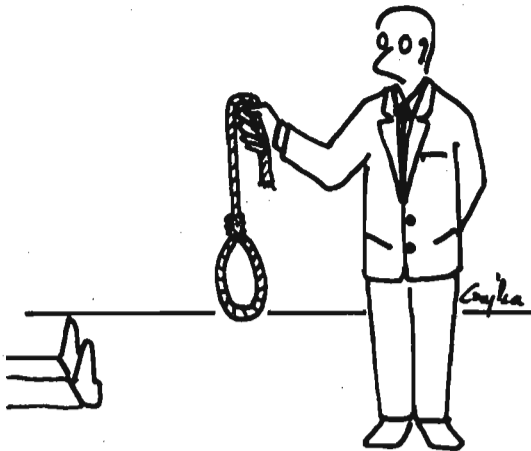
Zaprosili nas

● Wojewoda przemyski — na okolicznościową konferencję z okazji ŚWIATOWEGO DNIA OCHRONY ŚRODOWISKA ● Komitet Organizacyjny obchodów 600-lecia Przeworska — na XXII DNI TRADYCJI I WSPÓŁCZESNOŚCI KULTURY PRZEWORSKIEJ ● Wojewódzki Komitet Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia — na posiedzenie plenarne ● Zarząd Wojewódzki Polskiego Czerwonego Krzyża — na uroczyste posiedzenie z okazji TYGODNIA PCK ● Zrzeszenie



Rys. E. KMIECIK

RZĄDOWY DODATEK BRANŻOWY DO EMERYTURY...



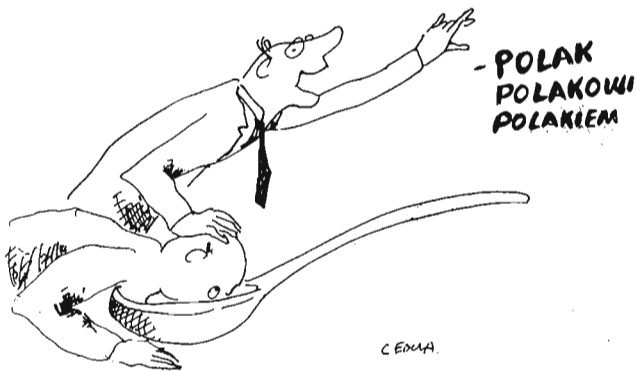
Dobiegają końca tegoroczne DNI PRZEMYSŁA obchodzone od 12 maja do 12 czerwca.

Fot. ARCHIWUM

Właścicieli i Zarządców Domów w Przemysku — na zjazd poświęcony m.in. prawu mieszkaniowemu i prywatyzacji ● Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej — na wystawę „Akwarele i rysunki Juliana Fałata” ● Państwowa Galeria Sztuki Współczesnej w Przemysku — na odczyt Cezariusza Kotowicza nt. „Artyści Przemysłu w XX wieku” ● Dyrekcja ZSE, Samorząd Szkolny i SKS — na uroczystości z okazji Dnia Sportu i wybór Najmilszej Dziewczyny Szkoły ● Zarząd Niezależnego Forum Prywatnego Biznesu w Jarosławiu na XI WIELKĄ GIEŁDĘ GALICYJSKĄ.

Dziękujemy!

Cebula z pogranicza



Krzyżówka z hasłem

KUPON WAWRZON

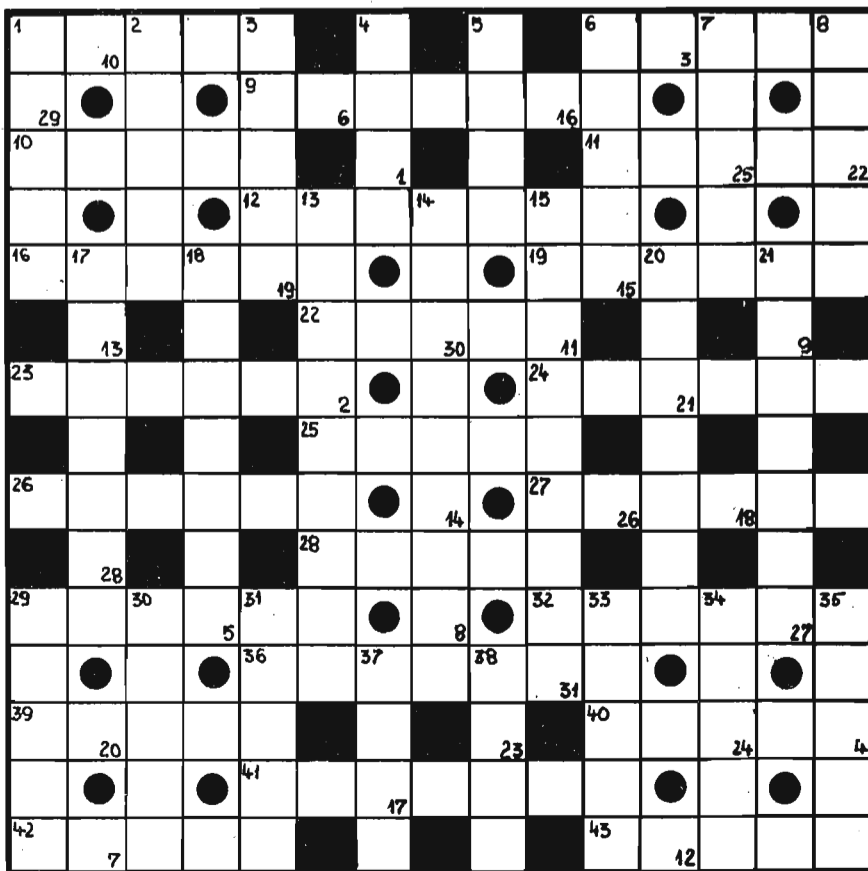
Pozłomo: 1) miasto nad Notecią, 6) niezbyt nosa, 9) pojazd szynowy, 10) autor „Portretu Dorianą Graya”, 11) agresja, 12) zachwyty lub przerażenia, 16) strój Japonki, 19) poprostu rankor, 22) ze śmietany, 23) mąkinia, 24) zupełna kłęska, 25) słynni lutnicy włoscy, 26) skała metamorficzna, 27) stopień naukowy, 28) jeden z reklamowanych proszków do prania, 29) szwajcarskie województwo, 32) mieszkanka Kairu, 36) powłoka, 39) z niego m.in. rury, 40) gniew, 41) kompozytor poloneza „Pożegnanie Ojczyzny”, 42) podtrzymuje maszt żaglowca, 43) iryjski bóg światła.

Płonowc: 1) przyzwyczajenie, 2) tkanina dekoracyjna, 3) starożytna opera, 4) długowieczne drzewo, 5) okowy, 6) ptak lub grzyb, 7) matoł, 8) radiolokator, 13) towarzysz broni, 14) banita, 15) grzyb workowaty, 17) Iza, 18) szuwar, 20) zaprzeczenie, 21) gnój, 29) turecki policjant, 30) dziewięciu instrumentalistów, 31) interesują go ptasie jaja, 33) jeden z przywódców powstania kozackiego, 34) zarost, 35) sarmacka pani, 37) omówienie na piśmie.

Litery z pól od 1 do 31 utworzą hasło (aforyzm Monteskjusza), które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu nagrody ufundowanej przez przemyską firmę „WAWRZON”.

WAWRZON

Przemyski Wybrz. Kościuski 70



Dziękujemy...

... p. Józefowi Krawczykowi, naszemu stałemu czytelnikowi z Rzeszowa, za pozdrowienia nadesłane z miłego — jak pisze — Tomaszowa Lubelskiego.



BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)
Nie ma co myśleć o lecie? Ależ kochane, macie przecież jakichś znajomych na wsi — wproście się zatem na „wczasy pod gruszą” i kwaśne mleko za pomoc przy sianokosach.

RAK (22 VI — 22 VII)
Postaraj się być na luzie, nie traktuj tego w kategoriach „być albo nie być”, bo przepadniesz z kretešem. Przecież nie ma się do czego śpieszyć — uświadom to sobie.

LEW (23 VII — 23 VIII)
Gdzie Ty w końcu spędzasz ten urlop — tasiemiec?! Trudno Cię dopaść od wielu tygodni, a tu są sprawy niecierpiące zwłoki. Zechciej łaskawie się odezwać.

PANNA (24 VIII — 23 IX)
Coś nie za bardzo wychodzą Ci te numery. Dociekałaś zapewne przyczyn niepowodzenia i masz już receptę na uzdrowienie sytuacji. Pośpiesz się jednak z jej realizacją!

WAGA (24 IX — 23 X)
Nie w głowie Ci amory? A szkoda, bo przeżyłabyś miłe chwile. Chcesz być jednak zasadnicza — no cóż, Twoja sprawa. Zaangażuj się bardziej w bieżące wydarzenia.

SKORPION (24 X — 23 XI)
Nie opowiadaj, że to Ty padłaś ofiarą, bo to nieprawda i prędzej czy później kłamstwo wyjdzie na jaw. Napastnik robi z siebie poszkodowanego — doprawdy trzeba mieć tupet!

STRZELEC (24 XI — 21 XII)
No to wyszło curiosum na skalę co najmniej europejską! Masz satysfakcję czy nadal odczuwasz niedosyt? Takie zachowanie coraz bardziej izoluje Cię ze środowiska.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)
Nie hudyj się, bo to tylko przedłużenie agonii. Jeśli karta się nie odwróci, trzeba będzie zwinąć żagle. Tylko co z zobowiązaniami? Jak rozwiązać ten problem?

WODNIK (21 I — 20 II)
Co się dzieje? Czyżby dotknęła Cię zaćma, że nie dostrzegasz dawnych (i to dobrych!) znajomych? Oj, niedobrze. Najwyższa pora spojrzeć prawdzie w oczy.

RYBY (21 II — 20 III)
„Stuczno i grusno” — jak mawiają Rosjanie. Takie czasy, że nie ma się z czego cieszyć. Reforma gospodarcza polega na podnoszeniu cen i podatkach (oczywiście nie tylko dla Was).

BARAN (21 III — 20 IV)
Nie lekceważ objawów choroby! To może być coś poważnego, więc nie ociągaj się z wizytą u lekarza. Powiadasz, że musi być jakiś powód do śmierci? A kto tu mówi o śmierci...

BYK (21 IV — 21 V)
Trzeba zdecydować — wóz albo przewóz. Nie ma sensu ciągnąć dalej tej kosztownej zabawy, tym bardziej, że sponsorów nie widać. Pomyśl o kole ratunkowym.